Nr. 82. We Lwowie. Niedziela dnia 11. Kwietnia 1875. Rok XIV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
" miesięcznie . . . 1 " 30 "
Z przesyłką pocztową:
Kwartalnie w państwie austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemiec. 3 tal. 16 sgr.
" Szwecji i Danji . . . 6 " —
" Francji . . . . . . 21 franków
" Anglii Belgii i Turcji . 15 "
" Włoch i ks. Naddun. . 13 "
Numer pojedynczy kosztuje 8 centów.

# GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE. Bióro administracji „Gazety Narodowej" przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12. (dawniej ulica nowa liczba 201). W KRAKOWIE: Księgarnia Adolfa Dygasińskiego. W PARYŻU, na całą Francję i Anglii jedynie pan pułkownik Raczkowski, rue de beaux-arts 10. We WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, nr. 10. Wallfischgasse o A. Oppelik Wollzeile 22. W FRANKFURCIE: nad Menem w Hamburgu: p. Haasenstein et Vogler.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się lecz bywają niszczone.

## Lwów d. 11. kwietnia.

(Interbelacja Istoczego w sprawie żydowskiej. Do dziejów projektu konwencji austro-węgierskiej względem wzajemnego wydawania zbrodniarzy. — Niepokojące gawędy o przymierzu południowo katolickich monarchów przeciw Prusom. — Zatarg prusko-belgijski.

Członek węgierskiej Izby posłów, p. Wiktor **Istoczy**, już przed kilku tygodniami zapowiedział, że na ręce ministra-prezydenta wystosuje do rządu **interpelację w sprawie żydowskiej**. Zapowiedź swoją ziścił d. 8. bm. Jak nawet *Pester Lloyd*, sługa i obrońca żydów węgierskich, wiedeńskich i pruskich, przyznaje, Izba z wytężeniem słuchała trwającego całą godzinę uzasadnienia interpelacji, — tylko ku końcowi prezydent Izby wytknął mowcy, że jakkolwiek regulamin nie ustanawia, jak długo trwać może uzasadnianie interpelacji, takt jednak własny wskaże mowcy, jak długo wypada „mu zajmować uwagę Izby wobec ważnych spraw, na porządku dziennym stojących. Istoczy odparł, że dotychczas nigdy jeszcze nie zabierał głosu (głosy: Tak jest), uprasza zatem, aby cierpliwie do końca go wysłuchano. (Izba mu potakuje.) Według *Pester Lloyd*, **treść mowy Istoczego** jest następująca:

„Ogół dotychczas jest opanowany błędnem mniemaniem, że żydzi tylko osobne wyznanie tworzą, że jednak pod każdym innym względem należą do narodu, wpośród którego żyją. Tak jednak nie jest. Żydzi tworzą kastę potężną, związek, który cały świat opasuje, a którego celem jest: ujarzmienie reszty wyznań, opanowanie całego świata **panjudaizm**. W tym celu zyskują sobie najzręczniejszych, najpotężniejszych orędowników, usiłują podbić sobie państwa pod względem finansowym, aby tym sposobem wpływać także na politykę, i zrobić z niej celów swoich służebnicę. Właściwemi sobie zdolnościami i szczególną wytrwałością zgarniają największe bogactwa, i tym sposobem potęgują nierówność majątkową, byle tylko wielki proletarjat utworzyć. Zarówno z internacjonałem jak z ultramontanizmem sprzymierza się judaizm, aby dopiąć swoich celów światowładczych. Świat już przeczuwa niebezpieczeństwo, jakie nań ściągnąć może ściśnięta żydów falanga, i poczyna urządzać się do obrony. Na oko dzielą się wprawdzie żydzi na nowowierców i starowierców, ale i jedni i drudzy do tego samego zdążają celu. Tylko że starowiercy chcą kastę swoją zachować wolną od obcych przymieszek, aby kiedyś czysty judaizm mógł zapanować, podczas gdy nowowiercy upatrzyli sobie w dziennikarstwie broń skuteczną, którą każdy atak na żydowizm jak i na każdego pojedynczego żyda tysiącznym umieją zakrzyczeć chórem. Żydzi wciskają się do każdego towarzystwa, a gdzie się zagnieździli, już się ich nie pozbędziesz. Domagają się wstępu wszędzie, sami jednak są niezmiernie ekskluzywni, otaczają się murem chińskim i tworzą najokropniejszą z wszystkich arystokracyj — arystokrację pieniędzy. Żydzi udają liberalizm. Są jednak arcykonserwatywni; przyłączają się do każdej partji zwycięzkiej, aby ją wyzyskać. Niebezpieczeństwo, jakie tkwi w ściśniętej falandze żydowstwa dla reszty wyznań, a mianowicie dla katolicyzmu, który nie trzyma się tak solidarnie jak protenstantyzm, jest dla Węgier najwyższej wagi; i jeżeli nie chcemy, aby panowanie judaizmu tu się najpierw rozwinęło, to chwyćmy się stanowczych środków póki czas! Nie zalecam prześladowania żydów, bo dzieje uczą nas, że mimo wszelkich prześladowań żydzi się rozmnażali i coraz potężniejszymi się stawali; a nawet gdyby żydów nie prześladowano, to nie mielibyśmy dzisiaj wcale kwestji żydowskiej. Ja myślę tylko o środkach pokojowych, któreby niebezpieczeństwo odwrócić zdołały. (Odczytuje **interpelację**:)

„Zważywszy, że nawet podług oświadczenia p. ministra wyznań i oświaty z d. 4. lipca 1874, nie masz w Europie państwa, w kterémby żydzi większy wpływ i większą wagę posiadali, jak Węgry;

zważywszy, że żywioł ten w kraju, mianowicie skutkiem przychodźtwa, bardzo szybko się mnoży, a zalanie kraju żydami, zwłaszcza obcymi, już częstokroć bywało przedmiotem rozmaitych dyskusji w dziennikach wszelkiej barwy, i ogół oddawna żywo się tą kwestją zajmuje;

zważywszy, że żywioł ten, co do wewnętrznych właściwości swoich jak i objawów zewnętrznych nie tyle tworzy wyznanie, jak raczej panujący niegdyś w starożytności i dawno przestarzały system kastowy; że jako samoistna potęga społeczna swem jednotliwem postępowaniem, tudzież uzyskanemi przez się, w obecnych stosunkach niezwyciężonemi orężami na polu tak politycznem, jak społecznem i ekonomicznem, co dzień robi zdobycze, w rozmiarach coraz większych, i żywioły nie-żydowskie nietylko oskrzydla, ale onym nawet pognębieniem zagraża;

zważywszy dalej, że żydowstwo tworzy organizm kosmopolityczny, który pod sterem kierownictwa międzynarodowego stoi, ponad interesa państwa i narodowości się wynosi, i jak to po r. 1850 dostatecznie okazał, tylko dopóty dla sprawy narodowej zwykł objawiać przywiązanie, dopóki obecne albo oczekiwane stosunki polityczne władzę albo nadzieję władzy onej zapewniają, i tym sposobem sprawę narodową dla celów kasty swojej wyzyskuje;

zważywszy, że ani powołaniem Węgier, ani też, według doświadczeń z lat niedawnych, w interesie Węgier być nie może, aby służyły za pole doświadczalne dla tej oligarchii ekonomicznej, i dla kasty, która przez tę oligarchię do ustalenia panowania swego polityczne go dąży;

zważywszy nakoniec stanowisko analogiczne, jakie za przykładem reszty rządów europejskich, także nasz rząd zajmuje wobec ultramontanizmu i internacjonału, a odnośnie demokracji socjalnej, które, przynajmniej u nas, stosunkowo nie tyle są niebezpiecznemi: — zapytuję szanowne ministerjum:

1) Czy zamyśla wniesieniem przez dotychczasowe rządu przy niejednej sposobności przyobiecywanego, dotąd jednak nieprzedłożonego projektu ustawy o uregulowaniu inkolatu (prawa obywatelstwa), położyć tamę przychodźtwu żydów, z zagranicy przybywających i Węgry zalewających?

2) Czy rząd stawiałby zapory ruchowi pokojowemu, w celu obrony własnej, ewentualnie na polu społecznem przez żywioły nie-żydowskie przeciw tej kaście najezdniczej przedsiębranemu?

3) Czy w ogóle zamyśla wobec tej sprawy zająć stanowisko stanowcze, albo li też nadal trzymać się swojej polityki zupełnej neutralności i obojętności, wcale nieusprawiedliwionej symptomami, jakie się od czasu nadania emancypacji w życiu państwowem, tudzież na polu administracji publicznej dotąd pojawiały?"

Według regulaminu, interpelacja będzie doręczoną rządowi.

Przy wniesieniu tej interpelacji posłużyła p. Istoczemu jakby umyślnie stworzona okoliczność, że właśnie temi dniami okazały się kolosalne oszustwa przy kilku węgierskich towarzystwach asekuracyjnych, popełnione przez żydów, którzy te towarzystwa sami założyli, i wszystko ku oszustwu prowadzili, — tudzież ta okoliczność, że gdziekolwiek tylko w sądach karnych pojawia się sprawa oszustwa lub zbrodni, skutkiem nędzy popełnionej, wszędzie figurują żydzi. A najwięcej może posłuży nędza ogólna Węgier, którą lichwiarstwo żydowskie bez miłosierdzia wyzyskuje. Ostatniemi czasy nadeszły w tym względzie głosy rozpaczy z Kroacji, tudzież z Pogranicza, z okręgu Likkańskiego, gdzie skutkiem srogiej i długiej zimy tegorocznej bydło i zasiewy przepadły, a resztki lichwa jak upior wysysa.

Co odpowie Istoczemu *Pester Lloyd?*

Organ Sennyeya, *Ungarischer Lloyd*, podnosi arcyważną, zwłaszcza dla nas kwestję, pisząc: „Posiedzenie centralnej komisji we Wiedniu do obrad nad zawarciem z **Moskwą konwencji względem wydawania zbrodniarzy**, które miało się odbyć d. 7. bm, nie odbyło się, z powodu, że rząd (węgierski) jeszcze raz nad tą sprawą chce się zastanowić. Jak wiadomo, projekt tej konwencji był już między rządami austro-węgierskim a moskiewskim ułożony, i potrzebował już tylko zatwierdzenia przez Radę państwa i sejm węgierski. Nasza jednak krytyka tej konwencji sprowadziła zmianę Mianowicie wytknęliśmy, że w §. 2, wyliczającym szczegółowo przewinienia, co do których następywać ma wydawanie sobie przestępców, umieszczono także „potwarz" — unikat, jakiego niema w żadnej innej podobnej konwencji. Jasnem jest jednak, że sędzia moskiewski może dowoli np. przestępstwo prasowe tak naciągnąć, że przestępca nie za sprawę polityczną, ale za potwarz prywatną zasądzonym zostanie — a w takim razie wydanie musiałoby nieuchronnie nastąpić. Dalej, w każdej innej podobnej konwencji wyraźnie jest postanowionem, że mający być wydanym stawać ma do śledztwa przed sędziami kraju wydającego, — takiego postanowienia w tym projekcie konwencji zgoła niema. Tym sposobem udaremnione byłoby wszelkie wypadki niewydania przestępcy z powodu, że dopuścił się przestępstwa tylko politycznego."

**Zjazd wenecki i zatarg prusko-belgijski z powodu sprawy Duchesne**, — to dwa polityczne **pendant**, żywo ilustrujące chwiejność i niepewność dzisiejszych stosunków politycznych Europy. Niedawny aksiomat o szczerem przymierzu trzech północnych mocarstw prysnął jak bańka mydlana na jeden podmuch korespondenta wiedeńskiej *Gazety Kolońskiej*, dość było przypuszczenia jego, że to przymierze rozchwiało się i zastąpionem zostało przymierzem trzech mocarstw południowych z dodatkiem papieża, aby zaniepokoić wszystkie umysły i sprowadzić małą panikę giełdową. Powiadamy „przypuszczenia", bo korespondent *Könische Ztg.* nie twierdzi stanowczo, ale tylko zastanawia się nad możliwością aliansu południowo-katolickiego. Dotychczas — powiada on — rękojmią pokoju europejskiego jest jednomyślność, panująca między trzema cesarzami. Jednomyślność ta nietylko nie osłabła, ale wzmocniła się w ostatnich czasach przez to, że kanclerz niemiecki zręcznie rozpędził chmury, zwiastujące nieporozumienia między Moskwą a Anglią. A jednak pokojowi europejskiemu zagraża zawsze jedno niebezpieczeństwo z jednej tylko strony, to jest ze strony Francji. Niebezpieczeństwo to bliższem jest może, aniżeli powszechnie mniemają. Jeśli Francja marzy o wojnie, czy teraz czy w przyszłości, w kombinacjach swoich nie przypuszcza, aby była odosobnioną, ale myśli o przymierzu. Przez czas dłuższy nadzieje Francji skierowane były ku Moskwie, teraz jednak przekonywają się, że od Moskwy, w tej chwili przynajmniej, niczego spodziewać się nie można. Chybaż Francja nie może się zwrócić, albo czy się już nie zwróciła w inną stronę. Podług korespondenta, nie należy lekceważyć myśli, wypowiedzianej przez organ watykański, *Voce della Verita*, że istnieje solidarność mocarstw katolickich wobec protestanckich i pruskich Niemiec. Czwartym sprzymierzeńcem byłby papież. Jak długo hr. Andrassy stoi u steru rządu, niema obawy o urzeczywistnienie takowej koalicji, ale korespondent radzi myśleć o przyszłości i przygotować się na ewentualność jego ustąpienia. Nietylko bowiem ultramontanie ale i arystokracja, która nie może zapomnieć tego, że Austrja miała kiedyś przewagę w Niemczech i panowała we Włoszech, pracują nad jego upadkiem; armia austrjacka zapomniała wprawdzie utratę Wenecji, pocieszając się Custozzą, ale tak łatwo nie zapomni przegranej w Czechach. Sprzymierzenie się tych niezadowolonych żywiołów na podstawie jedności wiary łatwiej i prędzej nastąpić może, aniżeliby się to na pozór zdawać mogło. Nie radzę, powiada korespondent, aby nad Renem i Spreą zbytnim oddawano się złudzeniom. Nad tem dziełem pracują oddawna Jezuici. Wiadomo powszechnie, jakie snuto plany podczas soboru 1870 r., mamy do czynienia z mężami mądrymi i przebiegłymi, a niniejsze przymierze byłoby drugim tomem wielkiego sprzysiężenia, rozerwanego bitwami pod Wörth i Weissenburgiem. W końcu korespondent ubolewa nad wstecznictwem Europy i powiada: Oczywiście taka koalicja cofnęła by Europę do wieku XVII., ale właśnie do tego dążą syllabus i encyklika.

Tę mowę *Gazety Kolońskiej* dosadnie popiera lakoniczne oświadczenie półurzędowej *Magd. Ztg.*, która powiada, że walka z papieztwem nie ustanie, póki Francja nie zrzecze się odwetu. Dlatego spór z kościołem jest czysto kwestją polityki zagranicznej.

To widmo koalicyjnego odwetu straszy i Bismarka. Tej bowiem a nie innej przyczynie przypisać należy teraźniejsze podjęcie przez niego sprawy Duchesne. Pozyskanie Belgii przy jego wobec Francji polityce, równa się zdobyciu mostu, mającego wielkie znaczenie strategiczne. Obalić sprawą Duchesne teraźniejszy gabinet belgijski, podejrzywany o zbytni katolicyzm, a przyprowadzić do steru ministerstwo w duchu liberalizmu pruskiego, — to wędzidło, którem w Berlinie spodziewają się wstrzymać Francję. Wobec pogłosek o nocie pruskiej, wczorajsze oświadczenie *Independance Belge* nabiera niemałego znaczenia. Obrażona w nezuciach niezawisłości politycznej i swobody wewnętrznego urządzenia się mała Belgia wystąpić może solidarnie jak mąż jeden, a dalszy napór Bismarka w sprawie Duchesne może chybić celu, i więcej jeszcze zbliżyć do siebie stronnictwo katolickie i liberalne.

## Prowizorjum się kończy.

Po upadku Francji, w skutek ostatniej wojny, trwoga powszechna zapanowała w gabinetach europejskich. Tak zwana równowaga europejska, opierająca się z jednej strony na aliansie angielsko-francuzkim, z drugiej strony na interesie wspólnym mocarstw potrójnego przymierza, została od razu wywróconą. Prusko-niemieckie cesarstwo stało się wszechwładnem z powodu, iż nie było żadnego aliansu, któryby mu równowagę trzymać mógł. Francja była za słabą i wewnątrz zdeorganizowaną, ażeby Anglia mogła liczyć na nią. dla Austrji alians Angji nie wystarczał wobec przewagi cesarstwa niemieckiego. Nim by Anglia Austrji mogła przyjść w pomoc jakąkolwiek, pruskie wojska już mogłyby zalać Austrję. Przytem stosunek Austrji do Moskwy był jeszcze naprężony, nie wypadało więc gabinetowi wiedeńskiemu nic innego, jak zaakomodować się zupełnie do życzeń Bismarka, i niby najściślejsze z nim zawrzeć przymierze. W te same ślady pójść musiały i wszystkie inne państwa, mniejsze i większe, i zachowywać jak najprzyjaźniejsze stosunki z Berlinem.

Lecz nie był to stały porządek europejski! Było to tylko prowizorjum, nic więcej. Każde z państw, aplikujących się w Berlinie czekało i czeka tylko z upragnieniem chwili, kiedy inne stosunki wytworzą się w Europie, tak, że będzie można zrzucić to ciężkie jarźmo bismarkowskie. Rozterki stronnictw we Francji, niejasny stosunek między Austrją a Włochami, gladstonowska nijaka polityka w Anglii, opóźniały tę przez gabinety europejskie upragnioną chwilę, wyswobodzenia się od przewagi pruskiej. We Wiedniu, według życzeń berlińskich, musiano zmieniać ministerstwa, we Francji co chwila znosić upokorzenia i przebłagiwać zagniewanego Bismarka; mniejsze państwa europejskie w pokornej postawie ubiegać się musiały o łaskę gromowładnego Jowisza berlińskiego. Z jakiem to gorącem upragnieniem dwory europejskie wyglądały ustalenia się rządu we Francji, a osobliwie przywrócenia monarchii, którą uważają za rękojmię stałości rządu. Z jaką radością przyjęły wiadomość o objęciu rządów w Anglii przez Torysów, a upadku Gladstona. Nawet przeszłoroczna podróż cesarza austrjackiego do Petersburga napełniała wszystkich nadzieją, że Moskwa nie będzie się opierała na wyłącznym sojuszu z Prusami. Podróż ostatnia cesarza austrjackiego do Wenecji, i zawiązanie najprzyjaźniejszych stosunków między Austrją a Włochami, wszystkie dzienniki europejskie, z wyjątkiem niemiecko-pruskich, powitały radośnie, jako objaw kiełkującego nowego stanu rzeczy w Europie. Ogniwa pojedyncze koalicji antipruskiej widocznie zaczynają się wiązać, zaczyna się przygotowywać łańcuch, który stanowić będzie przeciwwagę wszechwładzy pruskiej, przywrócić ma równowagę europejską.

Jeszcze dzisiaj nieśmiało mocarstwa wszystkie postępują w tym kierunku, jeszcze przyjaźne, uspakajające zapewnienia szlą do Berlina, ale już tam w Berlinie widać zaniepokojenie, już tam przeczuwają, na co się zanosi.

I dziwna rzecz, walka Bismarka przeciwko kościołowi katolickiemu zaczyna w tym całym rozwoju odgrywać pierwszą rolę. Usiłowania, często dosyć natarczywe Bismarka, ażeby w tej walce akompaniowały

---

## Pamiętnik Mikołaja Dobrzyckiego.

(Ciąg dalszy.)

IV.

*O buncie w Zamościu.*

Po śmierci Dobrogojskiego, Łukasiński przeniesiony został do kompanii 2giej poprawczej i umieszczony na męki nowe w małej izdebce, komunikującej się z wielką kazamatą. W pierwszej mieściło się dziesięciu więźniów, pomiędzy tymi Sumiński [1]) na tapczanie obok Łukasińskiego [2]). Podczas wieczorów nie mając nic lepszego do czynienia, opowiadano różne historje. Łukasiński swoim kolegom, ma się rozumieć więcej oświeconym, opowiadał czyny bohaterów greckich, upadek i ujarzmienie Messeńczyków przez Spartę, ich oswobodzenie i zrzucenie więzów, o udaniu się spisku w Tebach i innych tym podobnych wydarzeniach, czego Sumiński z chciwością słuchał. Działo się za Lubelską bramą, czyli między bramą a wycieczką o 1. godzinie po południu, w niedzielę, jeżeli się nie mylę d. 28. sierpnia 1825 r. Oddział, z 280 więźni złożony, w którym znajdowali się Łukasiński i Sumiński, stanął cały na miejscu, otoczony strażą kawalerji pieszo i kilku weteranów czynnych z bronią nabitą. Tak los zdarzył, że żadnego oficera służbowego nie było przy oddziale. Zanim rozdział robót nastąpił, rzucił się z szeregu Sumiński i wyrywając pałasz najbliższemu szaserowi, oniemiałemu ze strachu, obrócił się do więźni i donośnym głosem zawołał: „Koledzy, godzina wolności wybiła, niech żyje nasz naczelnik major Łukasiński!" — Lecz niestety żaden więzień nie ruszył się; widząc to, rozogniony Sumiński ich odrętwieniem, rzucił się jak lew na nieczułych z pałaszem w ręku i bijąc, przed sobą pędził jako trzodę bydła; i tak więźniowie, weterani i straż z dobytemi pałaszami wszystko to razem uciekało i zmierzało ku zewnętrznym wałom fortecy. Tu dopiero szaser z czwartego pułku zastąpił drogę Sumińskiemu i ścierając się z nim na pałasze, już zmordowanemu broń z ręki wytrącił. Gdy się to działo, przybiegło siedmiu więźni szaserowi na pomoc, a jeden z nich Jakubowski zadał Sumińskiemu mocny cios łatą od profilów i powalił go na ziemię. Zaledwie się walka zakończyła, już cały garnizon, około 1.000 ludzi wynoszący, otoczył więźniów, którzy jak się pokazuje, nie mieli wcale ochoty uwolnić się bohaterskiem wystąpieniem. Po tej scenie odprowadzono Sumińskiego, skrępowanego do ordynanshauzu, jako też i Łukasińskiego, każdego z osobna, i rozpoczęto z pierwszym indagacje, zaliczywszy mu na rachunek przyszłej kary kilkadziesiąt batów. Od tej chwili wznowiły się męczarnie nieszczęśliwego, chciano bowiem zmusić go do oskarżenia Łukasińskiego, co też w końcu uczynił w bolach inkwizycyjnych; zresztą dalszy tok tej sprawy nie jest mi szczegółowo znany, to tylko wiem, że sąd, zesłany przez Wielkiego księcia Konstantego z Warszawy, skazał obudwóch po wycierpianych strasznych mękach na karę śmierci za niedowiedzioną zbrodnię. Po przeczytaniu wyroku, takowy Łukasiński i Sumiński w milczeniu przyjęli. Na zapytanie, czyli się udają do łaski monarchy, odpowiedzieli jeden i drugi: że żadnej nie żądają. Jednak ich nie stracono. Słyszałem z ust oficerów, że Łukasińskiego ułaskawiono z kary śmierci na dożywotnie więzienie, jakoteż i Sumińskiego. Śliczna łaska! W pierwszym przypadku kończy się prędko doczesne życie, w drugim zaś 20 i więcej czasem lat w mękach konać potrzeba!

W połowie października 1825 r. w skutku wymienionego ułaskawienia wystąpiliśmy na wielką paradę, nietylko wojskowi, ale i cywilni więźnie, przeszło 1.100 ludzi, i uformowaliśmy czworobok. Po wszystkich przygotowaniach do egzekucji, tj. po wybraniu najtęższych siepaczy z pomiędzy weteranów czynnych, jako też i narzędzi morderczych, wprowadzono wybladłego i zarośniętego z odkrytą głową Łukasińskiego i miejsce mu wskazano przed ścianą, wewnątrz czworoboku, a następnie wprowadzono Sumińskiego w kajdanach na ręku i na nogach także, na środek tegoż czworoboku. Po tej ceremonii gubernator odczytał głośno w obecności oficerów placowych, kompaniowych i niektórych od inżynierów, rozkaz od Wielkiego księcia Konstantego skazujący go na 400 batów, i kazał wyliczyć zawyrokowaną ilość. Ztąd pokazuje się, iż carowi nie był żaden wyrok przedstawiany do potwierdzenia, kiedy Sumiński jedynie z woli Wielkiego Księcia był chłostany. Czyli zaś inny jaki wyrok był odczytany obwinionym, podług twierdzenia powyżej wzmiankowanych oficerów, nie jest mi wiadomo [3]). Nadmienić tu muszę, że gubernator wyłajał oficera, że wprowadził Łukasińskiego z ordonanshauzu na plac egzekucji, aby był świadkiem bicia jego towarzysza. Parada skończyła się uwolnieniem za zdradę siedmiu więźniów, którzy mieli udział w pokonaniu Sumińskiego, i rozkuciem z kajdan i z kul wszystkich innych, na tej robocie będących, którzy do buntu nie przystąpili. Poczem odprowadzono Łukasińskiego do ordonanshauzu, Sumińskiego zaś do lochu, w którym przed kilku miesiącami siedziałem. Czyli Łukasińskiego bili przy pierwszych indagacjach? z pewnością niewiem. Utrzymywali wszyscy, że był sieczony a ja słyszałem z ust Sierakowskiego od weteranów czynnych, opowiadającego innym: „że gdyby był gubernator nie nadszedł, były jego słowa, niezawodniebym mu kazał wyrznąć 50 batów, i w tym celu już kazałem go porwać weteranom, i ręczę, że byłby zaraz wszystko wyśpiewał." Ze zgrozą słuchałem wyrazów tego potworu przy drzwiach kościoła naszego, czyli kazamaty.

Zacząwszy od d. 28. sierpnia, podwojone zostało prześladowanie względem mnie. W kilka minut po wybuchnieniu buntu zostałem odwiedzonym przez gubernatora, majora placu, mego dowódcę Rozmysłowskiego i innych oficerów kompaniowych, a następnie otoczony kilku szyldwachami w mojej budce kamieniarskiej (podówczas byłem kamieniarzem) za bramą Szczebrzeszyńską. Sikorskiego zaś więźnia, mego dawnego majstra w tej sztuce, z którym wspólnie pracowałem, oddalono z budki. Nazajutrz, jak zwykle, udałem się do ciosania kamieni, lecz zaledwie zasiadłem do warsztatu, aż tu daje się słyszeć głos majora placu: „Gdzie Dobrzycki pracuje?" Po odebranej odpowiedzi rozkazał natychmiast odprowadzić mnie do mularzy, ale i tu zaledwie przebyłem godzinę, znowu mnie odesłano do brukarzy, a następnie do wożenia piasku, potrzebnego do lasowania wapna. Tak więc z roboty na robotę pędzono mnie bez odpoczynku, i to zawsze w małym oddziale. Pokazuje się ztąd, że jakaś obawa nowego buntu z mej strony za Szczebrzeszyńską bramą, gdzie nas chodziło równo 100 ludzi, dała powód do tej szczególnej w swoim rodzaju ostrożności. Takie postępowanie trwało aż do końca września. Odtąd wysyłano mnie z ogrodnikami za Lubelską bramę w liczbie dziesięciu przeszło pół ćwierci mili, robota ta trwała prawie do połowy października, potem kazano mi chodzić do tłuczenia mączki z kawałków cegły; na tę ostatnią robotę chodziłem już ciągle aż do wywiezienia mnie z Zamościa do Góry.

(C. d. n.)

[1]) Zaraz po przyjściu do Zamościa opisano mi Sumińskiego jak następuje: że będąc jeszcze w pułku warjował i że tu już kilka razy był leczony w lazarecie na tę słabość; ja zaś sam świadkiem byłem na Wielkanoc 1825 r. gdy go napadł paroxyzm podczas mszy w czasie podniesienia, wyrwał się z szeregu i meldował się na ordynans któremuś oficerowi z kompanji, — i do lazaretu został odesłany. Później w miesiącu czerwcu tegoż roku, na robocie za bramą Szczebrzeszyńską podobnież zasłabł. Czyli to była udawana warjacja czyli nie? tego nie wiem.

[2]) Ciasność w kazamatach była tak wielka, że zaledwie wypadało 3 stopy na dwóch t. j. tych, którzy sypiali na tapczanach wzdłuż ścian ustawionych; oprócz tego przynajmniej połowa więźni sypiała na ziemi pod tapczanami (pryczami).

[3]) O buncie najlepszą mogą dać wiadomość Jenerałowie Hurtig i Rautenstrauch, oprócz tego i akta tej sprawy muszą się gdziekolwiek znajdować. Nakoniec Sumiński dotąd żyjący, a teraz wolny może dać objaśnienie. (Dobrzycki pisał ten pamiętnik trzydzieś i kilka lat temu. P. r.).

---

## Korespondencja literacka.

(*List z emigracji o dziennikarstwie polskiem i jego posłannictwie. List o Taniej Czytelni we Lwowie.*)

Sprawa upadku i reformy dziennikarstwa, którą poruszyliśmy przed dwoma laty, zajmuje wszystkich myślących ludzi. W tym przedmiocie odebraliśmy wiele korespondencyj, z których dzisiaj umieszczamy list, nadesłany nam z emigracji przez osobę bardzo poważną, traktujący o dziennikarstwie polskiem w ogóle, i o jego posłannictwie. List ten brzmi:

„Wołamy ciągle na brak opinii publicznej, na rozstrój i anarchią umysłową w narodzie, który się dobija swem rozbiciem, nie zdając sobie sprawy z obowiązku dziennikarskiego, oddziaływania przeciw temu samobójstwu. Któż jeśli nie dziennikarstwo pracować powinno nad wyrobieniem opinii publicznej w kraju i solidarnością narodową, tych przednich straży **państwa z ducha**, pracującego nad odrodzeniem?

Lecz, aby ten cel osiągnąć, należy się przejąć zasadami, które u nas dotąd góry nie wzięły. Jedną z głównych jest **reprezentacja ducha i myśli narodu**, to jest utrzymanie idei państwowej śród nagromadzonych materjalnie zwalisk. Idea ta dojrzewając i upowszechniając się, stanie się bodźcem stosownie do możności miejscowej, do rozwinięcia żywiołów narodowych w każdej z Ziem Polskich.

Jak dalece to silne poczucie się objawia przeciw zagładzie, widzimy w dzielnicach naszych, zalanych przemocą i barbarzyństwem. Wyżej one stoją pomimo więzów, pod względem talentu i dojrzałości politycznej od ziem swobodniejszych, i pod tym względem Galicja daje dotąd smutny obraz niemocy i rozbicia, chociaż powołana do wzniosłego posłannictwa w sprawie ojczystej.

Zwykle Polacy się uskarżają na **brak wolności**; w ich rozumieniu wolność jest powszechnem lekarstwem na wszystkie choroby, powstałe z niewoli; zapominają że to pod warunkiem, iż będą umieć korzystać z wolności. To się najlepiej sprawdza w Galicji; posiada ona stosunkowo daleko więcej wolności od innych ziem naszych, używa nawet autonomicznych przywilejów, mogłaby wyrobić w swem wnętrzu władze, odpowiedne wymagalnościom pomyślniejszego swego położenia, a gdzież jest ten rezultat? Jest wolność stowarzyszeń bez pracy i akuratności stowarzyszonych; wolność druku bez wytrawnych nieraz redaktorów; z małym wyjątkiem namiętność, prywata, parafiańszczyzna, miasto interesu ogólnego, bezstronności i umiarkowania; język polski, który powinien być jak najstaranniej pielęgnowany, skalany cudzoziemszczyzną; władze w ogólności, nie umiejące rozwinąć żywiołów narodowych, zaprowadzić wzorowej administracji i dać silny popęd oświacie ludowej, bez której nie będzie Polaków, przejętych uczuciem narodowych obowiązków.

Jak dalece skrzywione jest pojęcie posłannictwa dziennikarskiego, widzimy to mianowicie w kilku organach, które **nie są** wyrazem opinii publicznej, tak w Galicji jak i w Wielko-Polsce, w głównych traktowanych kwestjach. I tak jeden z nich po długiem, bezowocnem doświadczeniu, śmie nawet drażnić narodowe uczucie, stracił pamięć staruszek i zapomina, że kiedyś służył gorliwie powstaniu w r. 1863. Pod pretekstem zachowawczym stał się szermierzem legitymizmu i ultramontanizmu, i zapomina znowu, że ich w Polsce nie było; religii nawet używa za narzędzie polityczne, a grzeszy przecież brakiem miłości chrześciańskiej. Chociaż w wal-

mu inne mocarstwa, zaczęły budzić obawy, iż udzielność państw jest zagrożoną, i gdyby uczyniły zadość żądaniom pruskim, nastąpiłyby dalsze pretensje bismarkowskie.

Włochy, żądaniem Bismarka, ażeby cofnęły ustawy, gwarantujące swobody papieżowi, uczuły się mocno dotknięte, i temu to przypisać należy, że z taką serdecznością zwróciły się do Austrji, od której spodziewają się, że ich w tym oporze poprze. Niezawodnie już podczas zjazdu weneckiego wiadoma już była obudwu dworom, świeżo na jaw wyszła sprawa między Belgią a Prusami, wiadoma już była nota Bismarka, żądająca od belgijskiego gabinetu zmiany konstytucji belgijskiej jakoteż i zmiany belgijskiej ustawy karnej. Natarczywość, z jaką Bismark żąda tych zmian od Belgii, mogła jutro powtórzyć się wobec Włoch, a pozajutro wobec Austrji. Dotąd zdołał wymódz wszystko Bismark w Wiedniu i w Rzymie, poufnemi insynuacjami, a dwory te, dla niewywoływania nieporozumień z wszechwładnym cesarstwem niemieckim, skwapliwie spełniały życzenia berlińskie. Lecz w ostatnich czasach, te życzenia posuwały się coraz dalej w wewnętrzue stosunki państwowe i niepokoić zaczęły gabinety. Najgrzeczniejsza odmowa tym życzeniom wywoływała dąsy gabinetu berlińskiego. Wywijano się jak można było z tych kłopotów, ale „a la longue“ do czegoż to doprowadzić może?..

Już wspomnieliśmy, że walka Bismarka z kościołem katolickim, w ostatnich czasach najwięcej pobudzała go do stawiania insynucji, życzeń, żądań, ażeby i inne państwa pomagały mu, wszczynaniem takiej samej walki i u siebie. W lutym zażądał od Belgii, ażeby zmieniła konstytucję swą i zaprowadziła u siebie placetum regium, i nadzór rządu nad okólnikami biskupów. Biskupi ci bowiem ubliżali w swych okólnikach pruskim tendencjom z walce z kościołem, to samo i prasa belgijska, a rząd belgijski tłumaczył się, iż wedle konstytucji i ustaw karnych, nie może ani biskupów, ani dziennikarzy pociągnąć do odpowiedzialności. Przybyła do tego i sprawa mniemanego zamachu na życie Bismarka. Śledztwo przeciw Duchesn'owi zastanowił sąd belgijski, z powodu, iż wedle ustawy karnej belgijskiej sam zamiar, bez przedsięwzięcia kroków, prowadzących do jego wykonania, nie jest karygodnym. Bismark żąda teraz od gabinetu belgijskiego, ażeby zmienił ustawę karną, i już sam zamiar w nowej ustawie uznał karygodnym. A gdyby rząd belgijski nie usłuchał jego żądań co do zmiany konstytucji i ustawodawstwa karnego, to nota pruska grozi, że neutralność Belgii nie będzie przez gabinet berliński uznawaną, to jest, grozi wojną, zaborem Belgii.

To wszystko przyspiesza przygotowania do związania wszystkich państw, zagrożonych wszechwładztwem cesarstwa niemieckiego. Prowizorjum dotychczasowe się kończy.

## Głosy z kraju.

I.

(*Niemiecka gospodarka leśna.*)

**Kałusz** 3. kwietnia.

W zeszłym roku z wiosną zjawiło się w rządowych dobrach Kałuskich kilkanaście młodych ludzi w kurtkach myśliwskich i czapeczkach urzędowych. Mniemano z początku, że to ajenci pruscy, którzy chcą zbadać stan lasów celem zakupna drzewa, szwargotali bowiem tylko po niemiecku lub z kiepska po czesku; aż dopiero gdy ta młodzież z chorągiewkami, kijami i przyrządami mierniczemi zaczęła się uwijać po lasach, gdy część w Zawoju główną kwaterę założyła, a reszta po lasach Jasienia, Rypianki, Niebyłowa, a nawet dalej po lasach Mizuńskich się rozeszła i tamże koczowała w Kolibie — dowiedziano się że przybył „c. k. korpus inżynierji leśnictwa“ zesłany przez dyrekcję w Bolechowie dla uregulowania gospodarki leśnej.

Młodzi ludzie ustawiali swe przyrządy miernicze w różnych miejscach, zwijali na powrót, bez planu, bez celu wytyczonego, jakby dla rozrywki, aż nie wskazał im kierunek „inżynier“ który jednak także daremnie się silił, wprowadzić ład u nieuków. Od czasu do czasu dojeżdżał „nadinżynier“ na hucułku z rudą brodą i okularami: wtedy młodzież czapkowała, i skrzętnie się zwijała przy robocie. Obok pracy mierniczej zajętą była młodzież wycieczkami do lasów i doszli do jarów głębokich, które przekroczyć nie mieli odwagi: wyszli na wzgórza i z nich czerpali, oczywiście bez dalekowidza, obraz „dokładny“ całej okolicy, rozpoznając z góry jaki stan, przyrost i gatunek lasów. Nazywali to „Reambulirung“ i twierdzili, że na podstawie dat, przy tym spacerze zebranych, ułożą nowy plan „rekonstrukcji“ lasów.

Po wykończeniu tych czynności mozolnych zjechał korpus inżynierów do Bolechowa; pracowali całą zimę, rysowali plany, zdjęte pobieżnie i ułożyli nowy plan gospodarki lasowej. I otóż — przy sprawdzaniu tej czynności przyszła dyrekcja do przekonania, że spisali fikcje, i że cała kampania zeszłoroczna chybiona, a co najmniej niedokładna. W skutek tego niemiłego odkrycia nadinżynier z korpusem teraz znów wrócił do dóbr Kałuskich, a mimo śniegu i błota łatają jak mogą błędy zeszłoroczne.

Ministerstwu rolnictwa, gdy w najlepszej wierze i dla celów istotnie pożytecznych zarządziło wielkim kosztem nowy pomiar wszystkich lasów rządowych, wedle rzeczywistego stanu posiadania, zbadania drzewostanu, dochodzenie trwałego i stałego przyrostu, a w miarę tych czynników ponowne uregulowanie turnusu i zaprowadzenie odpowiedniej gospodarki lasowej, ani przyszło na myśl, że c. k. dyrekcja w Bolechowie użyje do przeprowadzenia tej nader ważnej i odpowiedzialnej czynności, której wynik musi oddziaływać na całe gospodarstwo lasowe, nietylko w rządowych, ale też i w prywatnych dobrach ludzi młodych, którzy zaledwie opuścili ławy szkolne, nie zdali wówczas a po części i teraz egzaminów rządowych, których wiedza teoretyczna jest co najmniej wątpliwą, którzy żadnej nie mają praktyki w miernictwie, a tem mniej w racjonalnej gospodarce lasowej, a pomimo to ostatecznie decydują o granicach własności skarbowej i o losie drogocennych naszych kniei i lasów według swego widzimisia. Ludzie młodzi, wyłącznie obcokrajowi, bez teorji, bez praktyki, nader dumni ze swego stanowiska, by chcieli prosić o radę praktyków, niezdolni rozpoznać sumiennie stan lasów, bo dla braku znajomości języka krajowego nawet z chłopem porozumieć się nie mogą, pod naczelnictwem nadinżyniera obcokrajowca, który mimo zdolności i najlepszej chęci nie wydoła stanowisku swemu, gdyż z równorzędnymi praktykami porozumieć się nie chce i nie może — oto „c. k. korpus galicyjskiej inżynierji leśnictwa.“

Te są skutki gospodarki niemieckiej. Te są skutki bezwzględnego uchylania elementu polskiego od współdziałania w ważniejszych sprawach, i przydzielania czynności odpowiedzialnych, urzędnikom niemieckim, którzy nie znają kraju, nie znają lasów, nie znają gospodarki, a wszystkie dobra chcą uniformować wedle mody niemieckiej.

Te są skutki, jeżeli c. k. dyrekcja przy każdej sposobności szuka cudzych bogów w Czechach, pomijając z ujmą dla gospodarki krajowej zdolnych śmiertelników krajowców.

Tegoroczna kampania, korpusu inżynierów i każda inna, wyda rezultat równie ujemny, tak długo, aż kierownictwo inżynierji nie przyjdzie w ręce równie umiejętnego, lecz obeznanego z krajem i z gospodarstwem leśnem w kraju naszym nadinżyniera, aż miernictwo i ustanowienie poprawnej gospodarki nie przejdą w ręce praktyków krajowców, obeznanych z wymogami klimatu, stosunków handlowych i innych czynników.

Zapewniano nas, że c. k. dyrekcja w Bolechowie z upływem roku ogłosi publicznie sprawozdanie ze swych czynności, o ile miały wpływ na podniesienie dochodów z administracji i na wzorową gospodarkę leśną.

Wierzymy mocno, że dyrekcja nie ogłosi sprawozdania: ujemny bowiem rezultat w zawodzie uregulowania gospodarki leśnej udzielił się prawdopodobnie całej administracji.

II.

**Z pod Karpat.**

Jakie wrażenie wywołał artykuł, umieszczony pod tytułem „Najazd germanizacyjny“ w nr. 70 *Gazety Narodowej*, o tem już niezawodnie szanownej redakcji wiadomo; nie będzie więc od rzeczy w tej samej materji, kilka prawdziwych udzielić uwag, prosząc zarazem (jeżeli moje skromne nazwisko nie może służyć za rękojmię szanownej redakcji), o sprawdzenie moich podań gdzieindziej.

Wiadomo każdemu, że przy ostatniej organizacji dóbr skarbowych ustanowiono tak zwanych nadzorców lasowych (Forstwart). Na te posady przyjmowano bez różnicy Niemców, Czechów i Polaków, lecz wkrótce Niemcy i Czesi pomiarkowawszy, że to lichota, wrócili tam, zkąd przyszli, a tak chcąc niechcąc, dostały się te posady najwięcej Polakom — jako okruszyna spadła z pańskiego stołu! To też dyrekcja Bolechowska niewiele się turbowała o ludzi, któremi te posady obsadziła; każdemu przeznaczyła 2, 3 a nawet 4 tysięcy morgów lasu do strzeżenia, dała im instrukcję służbową, i przepis dyscyplinarny w języku niemieckim, a co najważniejsza — mieszkanie pod gołem niebem... Z tego to powodu znów niektórzy zrezygnowali z posady c. k. nadzorcy lasowego, ci zaś, którzy zostali, byli zmuszeni wynajmować od chłopów najczęściej kurne, opuszczone i zbywające chaty, ażeby nie zostać z familią na śniegu. Jak postąpiła sobie w tej miejsze dyrekcja Bolechowska, w krótkości wyjaśnię.

Przy ostatniej organizacji zniesiono znaczną ilość zarządów, pozostałe zaś próżne leśniczówki w małej tylko części oddano na mieszkanie nadzorcom, resztę zaś na przedstawienie pp. zarządców dyrekcja prywatnym wydzierżawiła — mimo że rozporządzenia ministerjalne brzmią wyraźnie, że nadzorcom należy się dodać pomieszkanie bezpłatnie. Wprawdzie obiecano pobudować pomieszkania, a nawet kilku wybawiono już z dymu i błota, obdarzając ich pomieszkaniem, nieróżniącem się wcale od strażnic kolejowych, lecz należy dodać, że rzecz niezbędną, jaką jest studnia przy mieszkaniu (często dalej jak pół mili od wsi oddalonem), uznaną jest w dyrekcji jako rzecz zbyteczną, i z preliminarza zupełnie wykreśloną. W końcu wypada nadmienić o stosunku nadzorców do zarządców.

Ci ostatni nawyknąwszy od wieków do pobereżników czyli gajowych, nie mogą się przekonać do tego rodzaju straży lasowej, a mając w nadzorcach zarazem kontrolorów swoich czynności, traktują ich z całą nienawiścią. Mimo uciążliwej służby, jakiej sam obszar lasu i obszerna manipulacja wymaga, pp. zarządcy przydzielają jeszcze nadzorcom czynności, które daleko po za obrębem dystryktu się znajdują, a szczególnie gdzie chodzi o zaoszczędzenie sobie i swoim koniom fatygi. Niektórzy jednak zarządcy są tyle sumienni że pozwalają, inni nawet zalecają trzymać gajowego, oczywiście na koszt nadzorcy, niektórzy jednak przeciw temu zajadle występują, chociaż rzecz widoczna, że to z pożytkiem a nie ze szkodą skarbu byćby mogło. W końcu nadmienić wypada, że jeden c. k. zarządca w okolicy Kosowa dla bardzo smutnych powodów zatrzymuje w kancelarji nadzorcę lasowego S. po dni kilka.

Czas by już wreszcie c. k. dyrekcji domen i lasów zająć się sumiennie temi uwagami.

## Korespondencje „Gaz. Nar.“

**Petersburg** d. 1. kwietnia.

(*G. T.*) Wytrwałość w raz powziętym zamiarze zapewnia mu prawie zawsze skutek pomyślny. Przykład mamy na pułkowniku od inżynierji Żylińskim. Przejąwszy się mocnem przekonaniem, że osuszenie błot poleskich jest możliwem i wykonalnem, sprawę tę uznał za zadanie swego życia i postanowił wzbudzić dla niej interes powszechny, ażeby w ten sposób zdobyć środki jej urzeczywistnienia. Pierwsze odezwanie się Żylińskiego napotkało więcej niż obojętność, bo niechęć. Żyliński, z pochodzenia Polak urodzony na Litwie, imiennik i krewny kilku mocno skompromitowanych wygnańców politycznych, nie mógł znaleźć posłuchu u władz moskiewskich, zwłaszcza, że sprawa dotyczyła Litwy, którą Moskwa uwzięła się zubożyć i ociemnić. U dziennikarstwa nie znalazł też poparcia; jeżeliby przedstawiał, chociażby najniedorzeczniejsze projekty moskwicenia Litwy i Rusi, chętnieby je drukowano, ale artykuły o osuszeniu błot jakichś uważano za nudne i niepopłacające.

Kołatając tu i ówdzie, Zyliński znalazł nareszcie posłuch u Towarzystwa geograficznego, które stawiąc wyżej naukę nad wszelkie drażliwości narodowe, w czasach największego prześladowania Polaków użyczyło swego poparcia wygnańcom: Benedyktowi Dybowskiemu, Rudolfowi Czekanowskiemu, Mścisławowi Godlewskiemu, Marjanowi Dubieckiemu i innym, których prace w dziedzinie nauk przyrodniczych, geologii i etnografii jednę z świetniejszych kart Towarzystwa geograficznego stanowią. Tam zdołał zainteresować Żyliński swoim projektem, i otrzymawszy zapomogę pieniężną, wyjechał na Pińszczyznę, ażeby na miejscu porobić stosowne pomiary i obliczenia. Roboty te przedwstępne przekonały Żylińskiego, że osuszenie bagien polesich może kosztować co najwięcej 8 milionów rubli. Jakkolwiek jest to kwota ogromna, to wszakże nader znaczne korzyści, wypływające z zamiany błot pińskich na żyżną rolę (przeszło 8 milionów dziesięcin) dla dobrobytu miejscowej ludności, rolnictwa i handlu, stokrotnie opłacą wyłożony kapitał. Osuszanie błot w Europie odbywa się oddawna, i rządy przeznaczają tam dość znaczne kwoty na ten cel. W Anglii za czasów panowania Wiktorji wydano przeszło 5 milionów funtów szterlingów, czyli licząc na ruble przeszło 30 milionów na osuszenie bagien. We Włoszech użyto na ten cel 8 milionów rubli, a w obecnym czasie wniesiony został do Izby poselskiej olbrzymi projekt osuszenia błot, rozpościerających się dokoła Rzymu. W Węgrzech zamiana błotnistych okolic nad rzeką Cissą i jej dopływami, Maroszem, Kiereszem i Samoszem, bardzo czynnie zajmuje myśl węgierskiego rządu. Podług projektu pułkownika Zylińskiego, zupełne osuszenie błot poleskich może być dokonane przez uregulowanie rzeki Prypeci i wpadających do niej pomniejszych rzeczułek i strumieni. Uregulowana rzeka Prypeć stanie się bardzo ważnym kanałem handlowym.

Po powrocie do Petersburga, p. Zyliński z jeszcze większą gorliwością zaczął jednać zwolenników dla swego projektu. W końcu zeszłego roku w Towarzystwie geograficznem miał bardzo dokładny i przekonywujący wykład o wielkich korzyściach, jakie zostaną osiągnięte przez osuszenie błot poleskich. Wykład ten zmusił i dzienniki do zabrania głosu w tej kwestji. Dziennikarstwo zaczęło popierać p. Zylińskiego. Ale projekt jego napotkał i przeciwników. Ziemstwo jekatierynosławskiej gubernii, obawiając się, że ususzenie błot poleskich wpłynie na opadnięcie wody w Dnieprze, wniosło nawet podanie do ministerstwa dóbr skarbowych, przedstawiając szkodliwe następstwa projektu p. Zylińskiego dla dolnych wybrzeży rzeki Dnepru. P. Zyliński jednak, opierając się na pracach geologiczno-geognostycznych Andrzejewskiego, Eichwalda, Karpińskiego, Ossowskiego i innych, wykazał, iż te obawy są nieuzasadnione. Obecnie p. Zyliński popularyzuje swój projekt wykładami w Solanom Gorodku, gdzie się odbywają nieustanne publiczne wykłady, wystawy, koncerty i t. d.

Projekt wreszcie p. Zylińskiego doczekał się uznania i u władz rządowych w Petersburgu. Ministerstwo dóbr państwa, wyjednawszy zatwierdzenie głównych planów dotyczących osuszenia błot poleskich, ma podobno, dość rychło przystąpić i do rozpoczęcia odpowiednich robót.

Odbywają się obecnie w naszem mieście posiedzenia zgromadzonej szlachty gubernialnej petersburgskiej. Dziwnie reakcyjne bywają wygłaszane tam mowy. Zwłaszcza odznaczają się w tym względzie ks. Łobanow-Roztowski i Koszkarow. Ten ostatni na posiedzeniu wczorajszem powiedział: „Nie wiem, czy mam powtarzać, że niewyczerpanem bogactwem i siłą Moskwy było to, że Moskale bali się Boga i kochali cara pomazańca boskiego. Podważyć to święte uczucie znaczy złamać Moskwę!“ W dalszym ciągu swej mowy Koszkarow narzekał, że w ostatnich czasach uczucie to znacznie osłabło, a zwłaszcza u młodzieży. Szlachta temi mowami kompromituje siebie do reszty.

## Przegląd polityczny.

**Austro-Węgry.** *Wiener Ztg.* ogłasza już rozporządzenie ministerjalne w sprawie dodatków prebendarskich na fundusz religijny.

*Nowa Presse* podaje cały szereg doniesień w sprawie kolei galicyjskich. Według niej, wszędzie podnoszą niegdyś przez nasze pismo niedorzeczność oddawania kolei o 58 milach trzem odrębnym towarzystwom. Rząd pragnie teraz, aby drobne koleje galicyjskie zlały się z koleją Karola Ludwika; — zarząd kolei Łupkowskiej jednak ma wkrótce podać do rządu memorjał za połączeniem z nią kolei Albrechta i Dniestrzańskiej, aby ruch kolejowy nie został zmonopolizowanym. Nadto stara się kolej Łupkowska, aby ruch kolei Leluchowskiej jej oddano; z koleją Czerniowiecką jeszcze nie zawiązano rokowań bezpośrednich o zlanie. Na każdy sposób trzebaby akcjonarjuszów angielskich kolei Czerniowieckiej pozyskać dla myśli zlania, a nadto przeprowadzić zupełne odłączenie linii Suczawa-Jassy.

Sprawa kolei Łupkowskiej ma być wkrótce w sejmie węgierskim wniesioną; jeżeli Węgry uchwalą podobny sposób pomocy jak Austrja, to nastąpi wydanie nowych akcyj lub pryorytetów. Niedobór tej kolei wynosił w 1872 r. 85.019 złr., w 1873 r. 200.473 złr., a w 1874 r. tylko 84.517 złr.; w tym rok dochody podniosły się o 254 680 złr., wydatki zaś tylko o 94.215 złr. Stan zatem tej kolei poprawia się.

Walne zgromadzenie kolei czerniowieckiej odbędzie się d. 30. b. m. Na porządku dziennym niema żadnego przedmiotu, któryby wskazywał, że nastąpiła już z rządem ugoda względem zniesienia sekwestracji. Rada zawiadowcza zawiadomi jednak o krokach, jakie w tej mierze poczyniła. Akcjonarjusze angielscy mają odbyć mityng dla rozebrania sprawy sekwestracji, i uchwalenia środków celem ubezpieczenia praw swoich. Niedawno temu Rada zawiadowcza zrobiła u ministra Chlumetzkiego ustne przedstawienie i ponownie zażądała zniesienia tego stanu wyjątkowego, już trzy lata trwającego. Minister oświadczył, że się musi dopiero poinformować.

*Czas* podaje następujący telegram z Wiednia d. 9. b. m.: „W tutejszych kołach handlujących zbożem panuje wielkie wzburzenie, gdyż, jak słychać, bliskiem jest zawarcie kartelu między kolejami galicyjskiemi, koleją północną i koleją zachodnią, aby skierować wprost przesyłkę zboża rosyjskiego do Szwajcarji, przez Wiedeń, naprzeciw konkurencji drogi wodnej na Marsylję. W ten sposób handel pośredni zbożowy wiedeński do Szwajcarji byłby zniweczony. Kolej rządowa i koleje węgierskie nie przystąpiły dotąd do kartelu.“

## Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Jutro przed tutejszym sądem przysięgłych odbędzie się o godz. 9. z rana rozprawa ostateczna w procesie Stanisława Dobrzańskiego przeciwko Henrykowi Rewakowiczowi o obrazę honoru.

— Dwie najlepsze artystki dramatyczne tutejszego teatru opuszczają teatr lwowski. Panna Deryng odjeżdża do Lublina, a pani Nowakowska dotąd nie jest angażowaną. Role ich obejmą lub już objęły żony dyrektorów teatru, pani Woleńska i pani Ładnowska. Pani Zimajerowa odjechać miała do Kalisza, zaangażowana do towarzystwa Trapszy, lecz z powodu uwięzienia jej męża (w skutek obwinienia o czyny, które jeszcze jako dyrektor sceny koczującej w Galicji pod pseudonymem Modrzejowskiego popełnić miał), będzie zapewne musiała pozostać we Lwowie.

— Szósty wykład z nauk przyrodniczych dr. Romera odbędzie się w niedzielę 11. b. m. o godz. 3. po południu w lokalu Stowarzyszenia młodzieży handlowej, na który derekcja Stowarzyszenia szanownych członków najuprzejmiej zaprasza.

— Otrzymujemy następujące pismo: Odnośnie do pisma mojego z d. 29. z. m., w którem o wykolejeniu się 13 wozów kolei Czerniowieckiej na dnin 28. z. m. na przestrzeni między Kałuszem a Bednarowem donosiłem, domyślając się, że może jakie braki przy tychże wozach, mogły się stać przyczyną wypadku, pospieszam uwiadomić Szanowną redakcję, że ze szczegółowych dotychczas przeprowadzonych badań okazało się widocznie, że stan wozów kolei Czerniowieckiej nie przyczynił się bynajmniej do onego wykolejenia.

Dalsze dochodzenia właściwej przyczyny tego wypadku są jeszcze w toku.

*Szczepanowski*, dyrektor ruchu c. k. uprz. kolei arcyks. Albrechta.

— Rzadko miasta, gdzieby tyle było w lecie kurzu, ile go jest we Lwowie. Przy pogodzie i wietrze przeciągają miastem obłoki kurzu, jakby wśród piaszczystej pustyni — i różni różnie tłumaczą to zjawisko. Kto jednak zastanowił się kiedy nad tą poważną kwestją, powstawania kurzu, ten po części zdarł zasłonę z tej ważnej tajemnicy.... Gdzie błoto tak długo leży po ulicach póki nie wyschnie od słońca, tam nie sposób, ażeby w lecie nie było kurzu. Obecnie mamy już od kilu dni prawdziwą wiosnę — wczoraj był dzień nawet ciepły, liczna publiczność roiła się po mieście, i dopiero okazało się jak dalece niedba magistrat zupełnie o porządek w mieście; tam bowiem gdzie słońce nie świeci dość długo ażeby błoto wyschnąć mogło, są bagna nie do przebycia. Coś podobnego nie darza się o takiej porze w żadnem większem mieście, prócz chyba Lwowa, gdzie znów w lecie będziemy mieli o tyle więcej kurzu, ile błota obecnie magistrat wywieźć nie każe. Zdawałoby się także, że przynajmniej na główniejszych ulicach, jak to się zdarzyło wczoraj na Krakowskiem, koło zburzonego kościoła, bety i pierzyny publicznie wywieszać powinno być zakazanem, i ktoś czuwać winien nad tego rodzaju porządkiem w mieście.

— Wiadomości policyjne. Dnia 7. t. m. około godziny 8ej wieczór w koszarach przy ulicy Zamarstynowskiej odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu szeregowiec z pułku piechoty księcia Holsztyńskiego nazwiskiem Czyżkiewicz. Powód samobójstwa dotąd niewiadomy.

W środę wieczór skradziono z garderoby kasyna mieszczańskiego nowy surdut zimowy, sukienny ciemno-granatowy z kołnierzem aksamitnym w cenie 50 zł. W cerkwi wołoskiej przedwczoraj podczas nabożeństwa wyciągnął ktoś bojkowi Oleksie Tyszownickiemu pulares z kieszeni, w którym znajdowały się srebrny łańcuszek i trzy srebrne ruble, tudzież kluczyk od kuferka. Kupcowej pani B. Mellerowej pod liczbą 15. przy ulicy Kaźmierzowskiej skradziono pozawczoraj z niezamkniętej szafki 4 kwarty smalcu, 15 talerzy, 6 łyżek, tyleż nożów i widelców i inne pomniejsze rzeczy kuchenne. Jako sprawczynią tej kradzieży przytrzymała policja wczoraj izraelitkę Chanę Freund 10-letnią żebraczkę, która skradzione talerze chciała sprzedać pewnemu piekarzowi przy tej samej ulicy zamieszkałemu. Złodziejkę, która się jednak wypiera tej kradzieży, odstawiono do sądu. — W dniu 31. marca odebrał sobie życie przez owieszenie się radny gminy Sokołówki w powiecie Brodzkim, Jan Supranowski. Cierpiał on od dłuższego czasu na silny ból głowy, zdaje się więc, że w przystępie takiego ataku nerwowego dopuścił się samobójstwa. — W śniegu na sianożęciach Berezowickich, w Tarnopolskiem, znaleziono dnia 2. b. m. zwłoki włościanina z Ostrowa, Ludwika Szpyrnala, który dniem przedtem wracając z jarmarku tarnopolskiego, prawdopodobnie w stanie nietrzeźwym, podczas zawieruchy osłabł w polu i położywszy się na śniegu zamarzł.

— **Na rzecz ubogich a zasłużonych** wpłynęło za mojem pośrednictwem: Pp. F. K. c. k. porucznik złr. 1 z oświadczeniem płacenia co miesiąc, Rychlewski Jan Kanty złr. 1, Zervet z Jas złr. 5, Bronisław Ujejski za 10 egzem. „Rumunji“ złr. 11. Razem złr. 18 w. a.

Wzywam p. Stoboja Adolfa z Lubelskiego, który kończył studja medyczne we Francji, aby we własnym interesie zgłosił się do mnie listownie.

Lwów 9. kwietnia 1875.

*Wiktor Wiśniewski*,
ulica Ochronek nr. 6.

— **Na fundusz zakupna Unii Matejki** złożyli prócz wykazanych już w *Gazecie Narod.* 10.Z35 zł. 79 c., przez delegata p. Łobaczewskiego z Przemyśla: pp. Kwaśniewski, Kostka dr. Mendrochowicz, dr. Dworski, wygrane w niebieską grę u dr. Waygarta po 5 zł.; dr. Łobaczewski 10 zł., dr. Jan Gaweł. dr. Wilkowski, dr. Blumenfeld, Helena Łobaczewska po 3 zł.; Horoszczakowski, W. Zapałowicz, Rosenbach i nieczytelny po 2 zł., Staś Łobaczewski, Kucharski, Hauser, Kostecki, Kanner, Krebs, 8 nieczytelnych po 1 zł.; razem od p. Łobaczewskiego 69 zł. Kasyno obywatelskie we Lwowie drugi datek 200 zł.; p. Michał Żardziński 1 zł., przez delegata Mażewskiego z Turki nieczytelny 1 zł., Mażewski 50 c. miesięcznie 1 zł. 50 c., dr. Waygart z Przemyśla 25 zł, przez delegata dr. Kostheima z Rzeszowa: pp. W. Kalinowski 5 zł., dr. Kostheim, S. Skrzyński, N. G. po 2 zł., dr. Towarnicki, Straszewski, księgarnia Pellara, Aleksandrowicz, Druker, Zagórzański, S. M., R. M. i czterech nieczytelnych po 1 zł.; Krajewski i trzech nieczytelnych po 50 zł. razem od p. Kostheima 25 zł. Razem we Lwowie dotychczas 10.957 zł. 29 c.

— **Z Kałusza** donoszą, że zwrotniczy przy kolei Albrechta, oddalony za jakieś uchybienie w służbie, z rozpaczy rzucił się na szyny przed pociągiem, i lokomotywa urwała mu głowę i obie nogi.

— **Oświęcim** 6. kwietnia. W ubiegłym tygodniu odbyło się tu pod przedwodnictwem dr. Stiasnego z Białej posiedzenie oddziału Towarzystwa pedagogicznego, na które nauczyciele szkół ludowych z Żywieczyzny i z Bialskiego przybyli.

Oprócz wniosków zarządu i członków odczytano odezwę zarządu oddziału Krakowskiego o poparcie petycji do Wysokiego sejmu w celu wyjednania podwyższenia płacy nauczycieli wiejskich. — Z uznaniem zarejestrować winniśmy także odczyt p. Włodygi, nauczyciela z Kóz: o owadach, kretach i nietoperzach; p. J. Dudzińskiego z Białej, o mięszaninach srebra i złota z miedzią z zastosowaniem nowo wyszłej ustawy państwowej; tudzież odczyt p. Leona Rzeszoskiego z Białej o wychowaniu dawnem w Polsce. Pożyteczność i znaczenie takich zgromadzeń każdy przyjaciel oświaty ocenić będzie umiał, dają one chlubne świadectwo o pracy i zdolności naszych nauczycieli, i przyczyniają się niemało do poznania ważności specjalnych gałęzi naukowych.

— **Biała** 7. kwietnia. Z „Nadesłanego“ w Nrze 77. *Czasu* na pierwszy rzut oka poznać, że p. vicemarszałek Rady powiatowej bialskiej nie zrozumiawszy treści korespondencji mojej i słuchając podszeptów tych, którym rozdwojenie w obozie narodowym jest potrzebnem, widocznie szuka zaczepki. Narzucając się niepowołanie na obrońcę ś. p. Borowskiego, p. wicemarszałek nie odwołuje, ani zbija, ani zaprzecza, ani prostuje zgoła nic, co w korespondencji było powiedzianem, niepotrzebnie zatem się echaufuje. Lepiej gdyby był za życia nieboszczykowi nie podsuwał swoich rad, nie zaciągał go do szeregu polskich mameluków p. Selingera, to nie potrzebowałby bronić go po śmierci. Jeżeli teraz zamiast szczerej skruchy i poprawy dąsa się jak wilk w bajce i sam nie wiedząc o co mu chodzi, chciałby zapożyczanemi frazesami i płytkiemi insynuacjami zamącić sprawę i czytelników *Czasu* w błąd wprowadzić, to mu się to nie uda. Gdyby pan graf trochę lepiej umiał czytać po polsku, przekonałby się, że jak nie pomawiałem go o autorstwo niefortunnego nekrologu i nie żądałem wcale wyjawienia nazwiska jego, tak też nie objawiałem mego zdania o pogrzebie, zacytowałem tylko z *Czasu* „banialuki“, jak sam p. graf to nazywa, jednego z pismaków seligeroskich, nie przypuszczając iżby ktoś z wybranych pańskich miał udział w autorstwie takiej lichoty. Wszakże: uderz w stół, a nożyce się odezwą. Pan graf zdaje się nie wiedzieć, iż każdy zdrowo i uczciwie myślący ma prawo krytyki i wyświecenia prawdy właśnie na to, ażeby ktoś niepowołany nie bałamucił opinii czytelników. Mając rzecz publiczną a nie osoby na względzie, potępiłem z obowiązku dziennikarskiego efronterję, z jaką nadużywając łatwowierności *Czasu*, ośmielono się publicznie stawić za wzór dla obywatelstwa naszego nie grzeszącego i tak zbytkiem patrjotyzmu, człowieka, o którym nawet tak znakomity kaznodzieja jak ks. P. w mowie pogrzebowej nie wiedział powiedzieć prócz mniej więcej: że się urodził, żył i umarł. Wszak sam p. wicemarszałek mający tyle czasu nie zdołał nawet przy pomocy sekreta-

---

ce z materjalizmem, oskarża wieszczów naszych, jako krzywiących inteligencję narodową, jakby to nie oni zachowali święty ogień miłości ojczyzny w pokoleniach polskich! Chociaż w walce z demagogią, pomaga jej w napadach na szlachtę, oskarża ją o nieuczciwość, rozprawia o konserwatyzmie, żali się na anarchię i rozbicie, a nie popiera instytucyj, która jako ognisko narodowe pracuje zachowawczo nad zespoleniem żywiołów, potrzebnych do odrodzenia naszego, i znakomicie reprezentuje żywotność Polski w obczyźnie. To spowodowało jednego z pisarzów szwedzkich, P. Bergstranda, do trafnej uwagi: „że ten zakład narodowy stoi na polu, na którem tylko zwyciężyć można.“

„Inny organ, niedawno założony, wprawdzie nie ultramontański, depcze także niedawną przeszłość; wznosząc sztandar pracy organicznej, występuje przeciwko zasadom, które polskość stanowią, przeciwko działaniom, które ją utrzymały i Polskę przykuwa na zawsze do obcego rydwanu. Trzeci organ drogą skandalu i napaści osobistych, zabił opinią publiczną w Galicji, nie dozwolił się rozwinąć autonomii, bo odstraszył od niej ludzi pracy, którzy pewnymi będąc nie zachęty i pobłażania, ale szyderstwa i żartów, wolą usunąć się od służby publicznej, bo wtedy dopiero pewni są spokoju. Tym to sposobem organ ten służy upokorzonej biurokracji i toruje drogę jej do władzy jako też centralizmowi, pod pozorem postępu rozbijając solidarność i wszystkie cnoty narodowe, które są rękojmią naszej odrębności.

„Inny organ, wielkopolski, tak dalece jest chwiejącym się, że dawniej wprawdzie chwilowo, sympatyzował z komunardami, był przez 24 godzin Moskwie życzliwym; dziś wrócił się do tej życzliwości, i śród mordów podlaskich wyciągał ręce do Moskwy. Zapewne spostrzegł, że jest głosem na puszczy i tą drogą dalej nie pójdzie. Ale jakąż rękojmię trwałości zasad daje taka dziennikarska chwiejność?

„Niechże dziennikarstwo polskie reprezentuje stałe zasady polityki czysto-narodowej; niech stoi na straży wszystkiego, co ojczyste; niech służy Polsce, nie głównie stronnictwom, lub koterjom, a wpłynie na wyrobienie opinii publicznej i na odrodzenie kraju naszego.“

* * *

Donosiliśmy niedawno o utworzeniu w Warszawie nowej, z doborowych dzieł złożonej wypożyczalni książek. Jeden z korespondentów Gazety zwraca uwagę naszą, że u nas we Lwowie taka tania czytelnia istnieje już trzeci rok, urządzona w „Księgarni Polskiej“ przy ulicy Kopernika pod l. 12. List korespondenta naszego brzmi: „Czytelnię tę przedewszystkiem zalecają, iż posiada najpiękniejszy wybór najnowszych dzieł, tak oryginalnych jak i tłumaczonych. Każda nowa książka, z wyjątkiem bezecnie niemoralnych, jakich chwała Bogu nie dużo w literaturze naszej posiadzmy, zaraz po wyjściu z druku umieszczaną bywa w wypożyczalni. Przyczem na zaletę tej czytelni trzeba to powiedzieć, że lepszych dzieł, odznaczających się bądź to szlachetną tendencją, bądź uznaniem krytyki, posiada więcej egzemplarzy, tak że prawie nigdy ich nie braknie na pułkach, a przeciwnie, miernoty są słabiej reprezentowane, pomimo iż częstokroć większy o nie bywa popyt. Wszystko co tu mówimy, stosuje się do dzieł belletrestycznych (powieści, romansów, poezji, dramatów i t. p.), bo co się tycze dzieł naukowych, tych wypożyczalnia posiada wcale nie wiele, tłumacząc się tem, że bardzo rzadko kto o takowe zapytuje, te zaś jakie znajdują się w wypożyczalni, leżą prawie bezużytecznie, przynosząc właścicielowi stratę. Drugą ważną zaletą tej wypożyczalni jest niesłychana jej taniość — kosztuje 30 centów miesięcznie, czyli 1 centa dziennie, a że dziennie przeczytać można tom powieści, więc wypada 1 centa za tom. O takiej taniości nie słyszeliśmy. Nawet żydzi we Lwowie, u których niema żadnego wyboru książek, nie biorą mniej nad 50 ct. miesięcznie albo 5 ct. od tomu. Abonament na dwie osoby kosztuje w „Księgarni Polskiej“ 50 ct. na trzy 70 ct. na 6 osób 1 złr. Taki abonament jest zarówno dogodny dla prowincji. Abonament roczny wynosi tylko 25 ct. Wypisaliśmy te ceny, bo one są charakterystyczne, chcielibyśmy zaś, ażeby podobne wypożyczalnie wszędzie tworzyły się po miastach prowincjonalnych.“

rza Kaspra Iw. wyzyskać zasług nieboszczyka, ani odkryć jakichkolwiek prac jego około dobra powszechnego, albo powiatu, albo przynajmniej własnej wsi. Bolesna to dla każdego z nas prawda, której odmienić ani naprawić nie może bynajmniej okoliczność, że „na czele ludu wiejskiego" etc., (chociaż z ludu było tylko kilkanaście starych bab) kroczył na pogrzebie marszałek-germanizator, w którego głowie wylągł się projekt potworny ostracyzmu i nieustannych zatargów w ludności nie tylko miasta samego i wyrugowania języka polskiego ze szkoły, z kościoła ewang., a nawet z urzędu gminnego, o którym wreszcie sam p. hrabia przed kilku laty występując z Rady powiatowej publicznie (zobacz *Czas* z d. 7. lipca 1872) ogłosił, iż z takim człowiekiem nie może zasiadać przy jednym stole. Cóż zatem wpłynęło na zmianę usposobienia jego i skłoniło do układów i przyjaźni z tym, który przy pomocy zausznika swego tysiącznemi intrygami sięgającemi aż do ministerstwa utrzymuje i podsyca waśnie i rozdwojenie w społeczeństwie naszem? co spowodowało go do głosowania z Daszkiewiczem, do zerwania solidarności z polskiem stronnictwem, do popierania opozycji niemieckiej? oto marny tytuł i dogodzenie własnej ambicji. Gdyby z tych konszachtów bodaj jakaś dla powiatu wynikła korzyść i p. graf doradzał i kontrolował sprawy powiatowe, fundusz drogowy etc., milczelibyśmy; atoli wiemy, iż zwykle tylko medio i ultimo do Białej się zjawia, a bojąc się narazić swemu protektorowi czytelnię obchodzi z daleka, a o kasie zaliczkowej będącej nie małej dla powiatu doniosłości, zamiast w Radzie powiatowej uzyskać dla niej poparcie, powtarza niedorzeczne zdania ludzi rozwojowi narodowych instytucyj nieprzychylnych, gdy tymczasem Niemcy gospodarują w powiecie po swojemu i cieszą się z rozbicia naszego. Pan graf miał już czas do przekonania się, że chytrość niemiecka wywiodła go w pole i zamiast obiecanej godności marszałka, jakby na szyderstwo osadziła go na krześle po Kopcińskim, mimo to trwa w błędzie. Wszelako nie tracimy nadziei, że w końcu się opamięta już przez wzgląd na ś. p. ojca swego, którego pamięć i zasługi wysoko cenimy, i który dla sprawy narodowej nietylko się poświęcał ale także srogo cierpiał. Nim to nastąpi, ani tytuły, ani furja pana grafa nie zaimponują nikomu. Kto się sprzeniewierzy chorągwi narodowej i zdradę zachowuje z otwartymi wrogami kraju i narodowości naszej, kto daje posłuch szykanom i szczwaniom takiego indywiduum jak napiętnowany powiernik selligerski, ten sam się kala błotem i żywy czy umarły podpada krytyce. Na hałaśliwe i karczemne wezwania pana grafa (wystosowane niewiem w czyjem imieniu), chętniebym odpowiedział i zaspokoił jego ciekawość, gdybym się nie obawiał, że mnie zdenuncjuje swemu protektorowi, z którym w ciągłej zostaje korespondencji, a ten jako wszechwładny prześladowca krytyków i korespondentów nie pozbawił mię chleba. Niezwyczajny ten i nie licujący z zdrowym rozsądkiem koncept, który zawdzięczamy niewątpliwie łysej główce pana Kaspra, najlepiej cechuje zapatrywania pana grafa na sprawy publiczne. Nie chce on rozumieć, iż nie chodzi bynajmniej o to, kto pisał, lecz o to, czy napisane odpowiada pojęciom i przekonaniom uczciwych patrjotów o potrzebach i celach naszych.

— **Krosno** 6. kwietnia. Smutno pomyśleć jaki się w nas wyrabia brak poczucia obywatelskiego, nawet w sprawach, gdzie jest naszym najpierwszym obowiązkiem zachować tradycję przeszłości dla przyszłych pokoleń. Gdzie tylko w rachunku materjalnym dwa razy dwa nie pokazuje nam przynajmniej cyfry sześć, to chociażby chodziło o maskę, o cześć, odpowiadamy jeżeli nie głośno to w myśli: „niema geszeftu."

Takie nie wesołe uwagi nastręcza mi u nas w Krośnie konkurs parafialny, ogłoszony do restauracji kościoła farnego, fundacji Kazimierza Wielkiego, będącego jednym z piękniejszych zabytków budownictwa z tych czasów, mieszczącego wewnątrz wiele cennych zabytków sztuki i pomników.

Świątynia ta piękna, w skutek braku najzupełniejszego poczucia, tak zewnątrz jak wewnątrz przedstawia smutny obraz zaniedbania. Przez lat kilkanaście nie było nikogo, ktoby się był poczuwał do zaradzenia złemu w początku, a zapewne nie byłoby przyszło do takiego stanu jak obecny. Dosyć tylko wspomnieć, że na zwanym skarbcu nad zakrystją, przed siedmiu laty spadły przegniłe belki i sufit zerwały, skarbiec, w którym się mieściła cenna biblioteka. Przez siedm lat nawet drzwi tam nie otworzono, aż dopiero w zeszłym roku, dano pokrycie gontami, lecz po dziś dzień poniewierają się książki zmieszane z gruzami i wapnem. Prawda, że to już resztki, bo co cenniejsze znikło. Parafia krośniańska jest to jedna z najlepszych beneficjów w kraju. Proboszczem jest od lat 12 ksiądz kanonik Ludwik Wodzyński.

Konserwatorowi hr. Mieczysławowi Potockiemu, mamy jedynie do zawdzięczenia, że znaczna część obrazów została odrestaurowana i od zupełnego zniszczenia uratowana.

Obecnie 15. kwietnia ma się odbyć ostatnia licytacja *in minus*, w celu odnowienia świątyni zewnątrz. Cena wynosi przeszło 6000 zł. Jak już dziś napewno można twierdzić, entreprzę tę weźmie albo Żydzi, albo też osobistość znana w Krośnie, że tylko dla dobrego miłego zysku pośpieszy się tej restauracji. Chociaż restauracja przez tę osobistość przed kilku laty ruin pojezuickich na szkoły, pozwala ocenić już teraz, jak roboty około kościoła będą wykonane.

Panowie obywatele miasta Krosna! czy w rzeczy samej chcecie dopuścić, aby świątynię fundowaną przez Kazimierza Wielkiego — aż ży dzi lub gorsi od nich restaurowali? Czy się nie znajdzie kilku pomiędzy wami, którzy dawszy zapewnienie czyli kaucję, nie wzięliby tej sprawy zbiorowo w ręce i bez geszeftów odrestaurowali ten przybytek Boży, chlubę waszego miasta?

Panowie Sz... Da... Bi... Ko...! od dziada pradziada jesteście obywatelami wolnego miasta Krosna (parvae Cracoviae) czy zezwolicie na inną procedurę?

— P. **Józef Karesz**, niedługo goszczący w naszem mieście śpiewak i skrzypek wyjechał wczoraj do Żytomierza; po drodze zatrzyma się w Brodach, gdzie da koncert za współudziałem muzyka p. Rakowieckiego.

## Gospodarstwo przemysł i handel.

**Szóste zwyczajne walne Zgromadzenie** gal. Zakładu kredytowego włościańskiego odbyło się 9. kwietnia 1875 w sali ratuszowej.

O godz. 1/4 7 wieczór zagaił posiedzenie zast. prezesa p. Mikołaj Br. Romaszkan następującą przemową: Z powodu słabości prezesa Zakładu JE. ks. Jabłonowskiego przypadł na mnie zaszczytny obowiązek powitać panów w imieniu Rady zaw. i zaprosić was, abyście raczyli wysłuchać sprawozdania z czynności zakładu za r. 1874, oraz abyście zechcieli powziąć uchwały nad przedmiotami, które wam przedłożone zostaną.

Obecnych członków było 64 reprezentujących 295 głosów.

Po przedstawieniu zgromadzeniu komisarza rządowego p. radcy dworu Eckhardta wezwał przewodniczący na skrutatorów pp. Dr. Stiassnego i Oraczewskiego, na sekretarza p. Morgenbessera. Celem potwierdzenia uchwał zaproszono c. k. notarjusza p. Szemelowskiego.

Następnie członek Rady zawiadowczej Dr. Zbyszewski odczytał sprawozdanie z czynności Zakładu za r. 1874, z którego wyjmujemy niektóre ustępy: Zaufanie do Zakładu równie jak w latach poprzednich utrzymuje się i dotąd niezmiennie. Dowód na to ciągle wzmagający się popyt za listami dłużnemi zakładu, których kurs podniósł się prawie do wartości al pari i na tym stopniu utrzymuje się.

Do pozostałych z roku 1873 niezałatwionych 228 prośb o pożyczki, przybyło w roku ubiegłym 6262 nowych podań. Z tych załatwiono 6212 prośb, 141 odmówiono z powodu niedostatecznego lub spornego prawa własności, zaś 137 podań zwrócono do uzupełnienia.

Suma pożyczek udzielonych w roku 1874 dla 5647 stron wynosiła zł. 1,215.000 w. a. Wypożyczony kapitał zabezpieczonym jest oprócz solidarnego wszystkich członków poręczenia, także prawem zastawu na przestrzeni 49.296 morgów gruntu ornego, łąk i ogrodów, reprezentujących podług przestrzeganej normy oszacowania, wartość złr. 2,469.729. Przeciętna więc wartość jednego morga wynosi 50 złr. 10 ct., zaś pożyczki wypada na jeden morg złr. 24.65, zatem mniej od połowy wartości.

Z powodu pomyślnych zbiorów roku poprzedzającego w większej części kraju, zmniejszyła się nieco ilość żądających pożyczek, gdyż włościanin posiadał dość środków potrzebnych do uprawy roli i utrzymania bydła, a tem samem nie potrzebował robić użytku z kredytu.

Co do spłaty rat pożyczkowych, to w kilku powiatach zaległości z lat poprzednich w większej części spłacono; ogólnie jednak nie były spłaty tego roku tak pomyślne jak się tego spodziewać należało po korzystnych zbiorach w roku 1874. Przyczyną tego opóźnienia upatrywać należy w niskich cenach ziemiopłodów, nie mniej w tem, że zapasy wskutek tak pomyślnego urodzaju nie znalazły zbytu, gdyż w wielu okolicach nie mają dotychczas prawie żadnego na targach odbytu.

Dyrekcja uwzględniała według możności ten zbieg okoliczności, wszakże z obowiązku swego była zniewoloną w roku minionym wystąpić z całą surowością przeciw dłużnikom opieszałym, i na 45.663 członków zarządzono w roku 1874 przeciw 1297 członkom środki prawne, a z tych w drodze egzekucyjnej sprzedano w roku zeszłym 88 gospodarstw gruntowych. W ogóle od czasu istnienia zakładu sprzedano 149 gospodarstw w drodze publicznej licytacji; z reszty zaś zaskarżonych dłużników, pospłacało już wielu bądź cały dług, bądź też zaległości. Na szczególną wzmiankę za punktualność w spłacaniu rat dłużnych zasługują w Galicji powiaty: Buczacz, Śniatyn, Czortków, Husiatyn, Biała, Grzymałów, Brzeżany, Kraków, Jasło, Nowy Sącz, Horodenka, Sokal, Zaleszczyki, Kołomyja, Tarnopol i Trembowla — osobliwie zaś na Bukowinie powiaty: Czerniowce, Starożyniec, Suczawa, Kimpolung, Seret, Wiżnica i Radowce.

Powiatowe i miejskie stowarzyszenia zaliczkowe, doznają zawsze jak najgorliwszego poparcia ze strony zakładu, dostarcza on im bowiem kapitałów potrzebnych pod warunkami o ile można dla nich najkorzystniejszemi. Roku zeszłego udzielono dalszych 9 nowych pożyczek dla gmin powiatowych i miejscowych; pożyczki takie używane bywają albo na zakupno większych obszarów ziemskich, szczególnie pastwisk i lasów, albo też na podniesienie w inny sposób rolnictwa krajowego.

Ośm tabularnych dóbr ziemskich w łącznej objętości 6615 morgów 1052 sążni pozostają w parcelacji, którą zakład przeprowadza na rachunek właściciela za pewną prowizją; nadto w toku jest jeszcze kilka nowych podobnych propozycji parcelacyjnych. Korzyści jakich z tej gałęzi spodziewać się można, nie są jeszcze wykazane w rachunkach zakładu z powodu trudności ostatecznego przeprowadzenia prawem przepisach formalności.

Interes asekuracji ogniowej dla członków prowadzi zakład dotąd za zabezpieczeniem zwrotnem u pierwszego węgierskiego Towarzystwa ubezpieczeń ogólnych. Roku zeszłego wypłacono za szkody ogniowe sumę 41.946 zł. 81 c., w ogóle zaś od czasu istnienia zakładu wypłacono z tego tytułu 1096 stronom 185.258 zł. 05 c. Asekuracyjny fundusz rezerwowy, utworzony r. 1873 z jednej części od dochodu odsetek pożyczkowych, który z końcem roku 1873 wynosił 67.176 zł. 32 c., przedstawia z końcem grudnia 1874 kwotę zł. 139.595 94 c. Fundusz ten służy nie tylko dla pokrycia opłat premii za członków zakładu, lecz także i dla wyrównania premii od ubezpieczeń nadal bieżących.

Asygnaty kasowe, po koniec r. 1873 w obiegu, wynosiły 560.100 zł., w r. 1874 wydano 1,629.25 zł. ogółem 2,189.350 zł., w roku 1874 ściągnięto z obiegu 1,181.850 zł., pozostaje zatem w obiegu z końcem grudnia 1874 r. 1,007.500 zł.

Z dotychczasowych sprawozdań i z porównawczego zestawienia danych z końcem roku przeszłego z rokiem 1873, wynika, że działalność zakładu ciągle postępuje.

Z ogłoszonych dotychczas sprawozdań, również z porównawczych zestawień wynika, że działalność zakładu ciągle wzrasta.

(Dok. nast.)

**Wrocław** d. 9. kwietnia. Sprawozdanie targowych cen zboża i produktów. (Koresp. *Gazety Narodowej.*)

Usposobienie targowe w zeszłym tygodniu było co do cen w ogóle stalsze, ale jeszcze nie zupełnie z dawalające, co do pewności i poszczególnych wysokości cen, jakby to życzyć sobie wypadało. Artykuły nasienne i pastewne trzymają się w handlu, gdzie pierwsze przewyższają zwykłe ceny targowe, podczas gdy pszenica, żyto i jęczmień stale się trzymają.

Ceny poszczególne były:

Pszenica biała 100ft. cł. 78—98 sr. gr., żółta 76—90 sr. gr.

Żyto 100ft. cł. 70—76 sr. gr.

Jęczmień niezm. 100ft. cł. 65—80 sr. gr.

Owies niezm. 100ft. cł. 73—85 sr. gr.

Kukurudza 100ft. cł. 68—71 sr. gr.

Koniczyna czerwona silnie 100ft. cł. 10—17, biała silnie 12—23 tal.

Groch kuchenny 100ft. cł. 82—104 sr. gr.

Wyka stale 100ft. cł. 97—105 sr. gr.

Fasola 100ft. cł. 100—105 sr. gr.

Łubin poszuk. 100ft. cł. 65—70 sr. gr.

Nasiona olejne: w cenie.

Rzepak zimowy 100ft. cł. 115—130 sr. gr.

Rzep zimowy 100ft. cł. 97—120 sr. gr.

Rzep letni 100ft. cł. 97—120 sgr.

Lnianka 100ft. cł. 96—115 sgr.

Nasienie lnu 100ft. cł. 117—135 sr. gr.

Nasienie konopi 100ft. cł. 97—105 sr. gr.

Makuchy 100ft. cł. 78—82 sr. gr.

Tymotka 100ft. cł. 9—11 talar.

*Henryk Proskauer.*

**Lwów.** (Sprawozdanie targowe) Ceny przeciętne wal. austr. z dnia 9go kwietnia 1875 roku. Mierzyca: pszenicy 82ft. 3 złr. 62 c.; **żyta** 77ft. 2 złr. 26 c.; jęczmienia 66ft. 2 złr. 04 c., owsa 46ft. 1 złr. 92 c.; hreczki 73ft. 3 złr. 17 c., Prosa 78 ft. 3 złr. — ct., grochu 90 ft. 3 złr. — ct.; ziemniaków — złr. 95 ct. — Cetnar: koniczyny — złr. — cent.; siana 1 złr. 62 c.; słomy — złr. 85 c. wełny — złr. — c. — Sąg drzewa twardego 13 złr. 85 c., miękkiego 10 złr. 15 c. — Funt mięsa wołowego 25 1/2 c. — Mas okowity 45° 52 c., 38° 40 c. — Wiadro spirytusu 45° 18 zł., 76° 28 zł., 86° 34 zł., 90° 35 zł.

**Sprawozdanie tygodniowe** lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów, zrealizowanych na placu lwowskim, w ciągu tygodnia od 1. do 8. kwietnia 1875 r.

Usposobienie stalsze, przednie gatunki poszukiwane, wilgotne nie mają odbytu.

Zboża: Pszenica 170ft. czelna biała 6·— do 7·60 zł., przednia żółta —·— do —·— zł., średnia —·— do —·— zł.

Żyto 160ft. najlepsze 4·75 do 5·50 zł., średnie —·— do —·— zł.

Jęczmień 140ft. dla browarów —·— do —·— zł., opasowy —·— do —·— zł.

Owies 100ft. 3·25 do 3·75 zł.

Hreczka 140ft. —·— do —·— zł.

Kukurudza 170ft. —·— do —·— zł.

Proso 180ft. —·— do —·— zł.

Zboża strączkowe: Groch 180ft. do gotowania 6·— do 9·— zł., opasowy —·— do —·— zł.

Soczewica 180ft —·— do —·— zł.

Fasola 180ft. biała —·— do —·— zł., pstra —·— do —·— zł.

Bób 180ft. —·— do —·— zł.

Nasiona: Koniczyna 180ft. przednia 36·— do 46·— zł., średnia —·— do —·— zł., poślednia —·— do —·— zł.

Anyż rosyjski 100ft. —·— do —·— zł.

Anyż płaski 100ft. —·— do —·— zł.

Kminek 100ft. —·— do —·— zł.

Nasiona olejne: Rzepak zimowy 150ft. 9·— do 9·75 zł.

Rzepak letni 150ft. —·— do —·— zł.

Lnianka 150ft. 7·75 do 8·— złr.

Nasienie lniane 150ft. —·— do —·— zł.

Nasienie konopne 120ft. —·— do —·— zł.

Potaż 100ft. —·— do —·— zł.

Miód 100ft. pożądany —·— do —·— zł.

Okowita 80 Tralles, 41 miar gotowa 12 — do 12·25 zł.

Spirytus 80 Tralles, 41 miar na maj-sierpień 13·50 do 14·— zł.

**Ceny zboża** w ubiegłym tygodniu były na targach we Lwowie: (waga cłowa) pszenica 190 ft. 7 złr. 25 c. do 7 złr. 50 c., żyto 180 ft. 5 złr. 20 c. do 5 złr. 50 ct., jęczmień 158 ft. 4 złr. 25 c. do 4 złr. 50 c., owies 112 ft. 3 złr. — c. do 3 złr. 20 c., konicz — zł. — ct do — zł. — ct., groch —zł. — ct., do — zł. — ct.

**Na targach zamiejscowych** ceny były następujące:

Bochnia: pszenica 190 funtów 8 złr. 25 c. do 8 złr. 50 c., żyto 180 ft. 6 złr. 10 c. do 6 złr. 30 c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 50 c. do 6 złr. — c., owies 112 ft. 4 złr. 40 c. do 4 złr. 80 c.

Tarnów: pszenica 190 ft. 8 złr. — c. do 8 złr. 25 c., żyto 180 ft. 5 złr. 50 c. do 6 złr. — c., jęczmień 158 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 50 c., owies 112 ft. 4 złr. 10 c. do 4 złr. 50 c.

Dębica: pszenica 190 ft. 8 złr. 10 c. do 8 złr. 40 c., żyto 180 ft. 6 złr. 10 c. do 6 złr. 20 c. jęczmień 158 ft. 5 złr. 50 c. do 5 złr. 75 c., owies 112 ft. 4 zł. 10 c. do 4 złr. 25 c.

Rzeszów: pszenica 190 ft. 7 złr. 75 c. do 8 złr. 20 c., żyto 180 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 75 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 25 c. do 4 złr. 80 c., owies 112 ft. 3 złr. 40 c. do 3 złr. 75 c., rzepak 150 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., nasiona olejne 180 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., nasiona koniczyny 180 ft. — złr. — ct. do — złr. — ct., wyka 180 ft. —zł. — ct. do —zł. — ct.

Jarosław: pszenica 190 ft. 7 złr. 50 c. do 8 zł. — c., żyto 180 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 75 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 50 c. do 4 złr. 85 c., owies 112 ft. 3 złr. — c. do 3 złr. 40 c.

Przemyśl: pszenica 190 ft. 7 złr. 50 c. do 8 złr. — c., żyto 180 ft. 5 złr. 25 c. do 5 złr. 75 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. 50 c. do 4 złr. 75 c., owies 112 ft. 3 złr. — c. do 3 złr. 20 c.

Tarnopol: pszenica 190 ft. 6 złr. 50 c. do 7 złr. 25 c., żyto 180 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 20 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 10 c., owies 112 ft. 3 złr. 10 c. do 3 złr. 20 c., groch 200 fnt. 6 zł. 25 c. do 8 zł. 25 c., rzepak 150 fnt. 8 zł. 25 c. do 9 zł. 50 c., hreczka 170 fnt. — zł. — c. do — zł. — c.

Brody: pszenica 190 ft. 6 złr. 50 c do 7 zł. — c., żyto 180 ft. 4 złr. — c. do 5 złr. 10 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 20 c., owies 112 ft. 3 złr. — c. do 3 złr. 10 c., groch 200 ft. —zł. — ct. do —zł. — ct., hreczka 156 ft. —zł. — ct. do —zł. — ct.

Podwołoczyska: pszenica 190 ft. 6 złr. 50 c. do 6 złr. 75 c., żyto 180 ft. 4 złr. — ct. do 4 złr. 75 c., jęczmień 158 ft. 4 złr. — c. do 4 złr. 20 c., owies 112 ft. 2 złr. 80 c. do 3 złr. — ct.

## Ostatnie wiadomości.

Z Rzymu donoszą dnia 10. bm.: *Opinione* pisze: Wiadomość, że cesarz niemiecki z narady lekarskiej zaniechał podróży do Włoch, i że polecił księciu następcy tronu, aby go w tej wycieczce zastąpił, jest przedwczesną. Zdaje się przeciwnie, że cesarz spodziewa się i życzy sobie jeżeli nie zaraz, to później odwiedzić Włochy. Gdyby wszakże cesarz ze względów zdrowia nie mógł odbyć tej podróży, i wysłał tylko następcę tronu, to książę ten byłby przyjmowany w Rzymie oficjalnie.

Tenże sam dziennik donosi, że oprócz traktatu handlowego ministrowie austrjaccy i włoscy omawiali w Wenecji także sprawę kolei na Pontebę, i rozdzielenia południowej sieci kolejowej.

Podczas posłuchania patryarchy weneckiego u cesarza, nie były poruszane sprawy kościelne, ani też zatargi Watykanu z niektóremi państwami.

Z Pola donoszą d. 10. bm.: Rozkaz dzienny cesarza do floty wyraża w najserdeczniejszy sposób wysokie zadowolenie z postawy i stanu marynarzy, z wykształcenia i obrotności eskadry i z prowadzenia zakładów marynarskich. Cesarz mianował wiceadmirała Bourguignon admirałem.

W piśmie odręcznem do namiestnika br. Pino cesarz poleca w serdecznych słowach wyrazić ludności, monarsze podziękowanie za przyjęcie; postęp moralnych i ekonomicznych interesów Istrji będzie przedmiotem troskliwości cesarskiej.

Cesarz nadał szefowi sekcji marynarskiej, br. Pöckh, order żelaznej korony I. klasy.

Dziś o godzinie w pół do 5. rano odjechał cesarz wśród odgłosu salw działowych do Zadaru.

## Telegramy Gazety Narodowej.

**Zadar** d. 10 kwietnia. Cesarz przybył tu o godzinie 11; przyjęty przez władze i ludność entuzjastycznie, udał się przez przepysznie przyozdobione ulice do katedry na nabożeństwo.

**Buda-Peszt** d. 10 kwietnia. Izba niższa przyjęła projekt do ustawy modyfikującej ustawę notarjalną. Ustawa prawomocną zacznie być z d. 1. Września.

**Londyn** d. 10. kwietnia. Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie katolickiego uniwersytetu w Kensington przez Manninga. Odpowiadając na wręczony sobie adres, rozstrząsał kardynał położenie kościoła i zakonkludował, że kościołowi katolickiemu i stolicy apostolskiej zagraża obecnie większa kryzis od którejkolwiek w ostatnich trzech wiekach.

W Izbie niższej oświadczył rząd, że noty belgijsko-niemieckie udzielone mu zostały poufnie, dla tego parlamentowi przedłożyć ich nie może.

**Lwów,** z Izby handlowej 10. kwietnia.

| | złr. w. a. | |
|---|---|---|
| I. Akcje za sztukę. | | |
| Kolej gal. Karola Ludwika | 235 — | 237 — |
| „ Lwow.-Czern. Jassy | 145 50 | 147 50 |
| Banku hip. gal. po 200 złr. | 245 — | 247 — |
| II. Listy zast. za 100 złr. | | |
| Tow. kred. gal. 5 pr. w. a. | 85 90 | 86 40 |
| „ „ „ 4 pr. w. a. | 76 40 | 76 90 |
| „ „ „ 5 pr. okres. | 85 90 | 86 40 |
| Banku hip. gal. 6 pr. | 90 30 | 90 85 |
| Gal. zakł. kred. włośc. 6pr. | 97 75 | 99 — |
| Ogólnego roln. kredyt. zakładu dla Galicji i Bukowiny | 89 75 | 90 75 |
| III. Obligi za 100 złr. | | |
| Indemnizacyjne galicyjskie | 85 80 | 86 30 |
| Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr. | 90 — | 91 — |
| Losy miasta Krakowa | 16 — | 17 — |
| „ „ Stanisławowa | 14 75 | 16 25 |
| IV. Monety. | | |
| Dukat holenderski | 5 10 | 5 18 |
| Dukat cesarski | 5 14 | 5 21 |
| Napoleondor | 8 84 | 8 90 |
| Półimperjał rosyjski | 8 94 | 9 10 |
| Rubel rosyjski srebrny | 1 62 | 1 70 |
| Rubel rosyjski papierowy | 1 52 1/4 | 1 53 1/4 |
| Talar pruski srebrny | — — | — — |
| Pruskie bilety kasowe | 1 62 1/4 | 1 63 1/4 |
| Srebro | 103 75 | 105 25 |

## Kurs giełdy wiedeńskiej

**Wiedeń** 10. kwietnia 1875.

godzina 2 minut 25. po południu.

| | | | |
|---|---|---|---|
| Akcje fran.-aus. | 51.— | Węgier. kred. | 225 25 |
| Anglo-austr. | 136 50. | Unionsbank | 114.— |
| Kolej Kar. Lud. | 234 —. | Nordbahn. | 197.50 |
| Kolej południo. | 142.50. | Kolej Alföd. | 132.50 |
| Kolej Elżbiey | 190.—. | Kolej Lw.-czer | 146.— |
| Węg. Nordotstb. | 122.50 | Vereins-Bank | 25.50 |
| Wiener-Bauges. | 34 50. | Węg. Ostbahn. | 53.50 |
| Gal. indemniz. | 86.—. | Losy z r. 1864 | 139.— |
| Franco-H.-Bank | 65.50 | Verkehrsban | 100.— |
| Losy tureckie | 56 20. | Baubank-Act. | 15.— |
| Kolej państwow. | 302.50 | Bankverein | 117.— |
| Wied. Bauver. | 25 80. | Losy węgier. | 84.50 |

Usposobienie stałe.

20.6 Swieże deserowe 1—4

# JABŁKA
tyrolskie po 10, 12 i 18 ct. sztuka poleca handel
**St. Markiewicza**
we Lwowie w rynku l. 42.

---

## W. S. Wilczyński
właściciel Domu bankowego we Lwowie, ulica Kościuszki Nr. 8, mając rozliczne stosunki tak w kraju jak i zagranicą,
1. **załatwia** pożyczki pod najlepszemi warunkami na dobra, realności i kamienice,
2. **przyjmuje** do jak najkorzystniejszego umieszczenia na czas dłuższy lub krótszy większe i mniejsze kapitały,
3. **ułatwia** kupno i sprzedaż dóbr, realności, kamienic i wszelkie parcellacji,
4. **ma oddane** do wypuszczenia różne dzierżawy i folwarki, źródła mineralne, kopalnie węgla, wosku i nafty.
5. **poszukuje** lasów na morgi, na sztuki lub gotowych progów, drzewa rznietego i sągów. 1968 1—?

---

Prawdziwe
# WILHELMA
antiartretyczne i antireumatyczne
## ziółka
przeczyszczające krew
(czyszczą krew przeciw gośćcowi i reumatyzmowi) są
## na kuracyę wiosenną
jedynym pewnie działającym środkiem na przeczyszczenie krwi,

| | | |
|---|---|---|
| Pozwolenie c. k. kanc. nadw. uchwała 7. grudnia 1858 Wiedeń. | ponieważ używane były przez pierwszych medycynierów Europy z najlepszym skutkiem. | Przez c. k. Jego cesarską Mość patentem przeciw fałszowaniu zawarowane. Wiedeń 28. marca 1871. |

Te ziółka przeczyszczają cały organizm, jak żadne inne pod tym względem przeczyszczające środki i usuwają za pomocą wewnętrznego użycia wszelkie nieczystości nagromadzone, a skutek jest trwałym.

**Dokładne wyleczenie** gośca, reumatyzmu, w nogach u dzieci i zastarzałych chorób, gośca wiecznie ropiące się rany, tudzież wszystkie słabości płciowe i wyrzuty naskórne, pryszczy na ciele lub na twarzy, liszaje i wrzody kiłowe.

Szczególnie skutecznymi okazały się te ziółka przeciw obrzękłości wątroby i śledziony, tudzież w przypadłościach hemoroidalnych, w żółtaczce, w cierpieniach nerwów, muskułów i stawach, w cierpieniu żołądka, wiatrach, zatwardzeniu, w przypadłościach moczowych, polucjach, osłabieniu męzkiem, białym upławom itp.

Cierpienia jako skrofuły, opuchnięcia gruczołów leczą się zupełnie i gruntownie zapomocą ciągłego picia tych ziółek, gdyż one sprawiają solucję i działają na organa moczowe.

Mnóstwo świadectw, pism uznania, które na żądanie bezpłatnie przesyłamy, potwierdzają prawdziwość powyższego zdania.

W dowód powyższego przytaczamy następujące pisma:

Do pana **Franciszka Wilhelma**, apt. w Neunkirchen!

Sparnsdorf pod Aussig a. d. Elbe 18. października 1874.

Wielmożny panie! Przez sześć lat cierpiałem na gościec w nogach i nie znalazłem pomocy nigdzie. Dostawszy pańskich ziółek przeczyszczających, gdym je zaczął pić, doznałem wielkiej niespodzianki, gdyż uczułem wnet skutek, gwałtowne bolewnie ustąpiły, mogłem swobodnie się poruszać, a w końcu przyszedłem do takiego zdrowia, jakiego dawno nie miałem. Ponieważ jestem mocnego przekonania, że mię ziółka te zupełnie wyleczyć mogą, upraszam o przysłanie mi jednego pakietu, [illegible] memu wnet zadosyć się uczyni

zostaję z uszanowaniem
M. Anna Thiele, żona cieśli.

Do pana **Franciszka Wilhelma**, apt. w Neunkirchen!

Kirchberg pod Wagram, 29. paźd. 1874

Przyszlij mi pan za zaliczeniem najrychlej 2 paczki prawdziwych ziółek, przeczyszczających krew, to sprawiają mi ulgi i czuję się lepiej.

Z uszanowaniem Alojzy Figlmüller.

Do pana **Franciszka Wilhelma**, apt. w Neunkirchen!

Ratibor pod Chriszka-Klin-Tabor 20. listopada 1874.

Szanowny panie! Ponieważ ziółka Wilhelma z mojej żony, cierpiącej od 20 lat uleczyły się nader skutecznie, upraszam o przysłanie mi trzech pakietów za zaliczeniem. 1941IV 1—6

Z uszanowaniem Józef Heibal, rolnik.

**Zastrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.**

Przy zakupnie raczy PT. Publiczność zwrócić uwagę na moją markę i firmę, która na każdym pakiecie ze wewnętrznej strony się znajduje, aby tym sposobem zapobiedz oszukaństwu.

**Wilhelma** antiartrytyczne i antireumatyczne krew oczyszczające ziółka otrzymać można tylko z międzynarodowej fabrykacji **Wilhelma** antiartrytycznych, antireumatycznych, krew oczyszczających ziółek w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też na składach w dziennikach wskazanych.

**Pakiet podzielony na ośm porcyj**, przyrządzonych według lekarskich przepisów, wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1 złr.** Osobno za stempel i opakowanie **10 ct.**

Dla dogodności P. T. publiczności, prawdziwe **Wilhelma** *antiartrytyczne, antireumatyczne krew oczyszczające ziółka* otrzymać także można: we LWOWIE u Zygm. Ruckera apt., Jakóba Piepesa apt. i Karola Schubutha; K. Krzyżanowskiego; w BIAŁEJ u Józ. Knauza; w BIECZU u Adolfa Grossa apt.; w BOBRCE u Ł. Miedleckiego apt.; w BRODACH u M. S. Franzos; w BRZEŻANACH u B. Fadenhechta; w DROHOBYCZU u apt. Ludwika Dobrzynieckiego i Józ. Aleksiewicza; w JOHANNESTHAL u P. Hoffmanna; w KAMIONCE-STRUMIŁOWEJ u Zawałkiewicza apt.; w KOŁOMYI u M. Bolechowera; w KOZOWEJ u K. Chalbaszy apt.; w KRAKOWIE u Trauczyńskiego apt., Jahna Józefa; w NOWYM TARGU u Karola Laueca; w OŚWIĘCIMIE u Kon. Slebarskiego; w PRZEMYŚLU u Al. Gajdeczki; w RADZIECHOWIE u apt. A. Jaskiewicza; w ROHATYNIE u L. Ledwicha; w RZESZOWIE u apt. A. Kalin...; w STANISŁAWOWIE u P. Stecher u Sebenitz; w STRYJU u Kaletnika i L. Gärtnera apt.; w TARNOWIE u T. A. Wielogórskiego; w ZALESZCZYKACH u apt. Jakoba Negrucz; w ZŁOCZOWIE u Fadenhechta; w ŻURAWNIE u L. Postępskiego apt.

---

HANDEL
towarów męzkanych
# JANA GÓRSKIEGO
we Lwowie, przy placu Marjackim (dom Hudetza l. 9. n.)
poleca:

**Koce** białe do kuracji wody.
**Bundy** z kapiszonami podróżne z podszewką i bez takowej.
**Płaszcze** krojem wojskowym z kapiszonami.
**Płaszcze** gutaperkowe od deszczu.
**Płaszcze** podróżne płócienne z kapiszonami od kurzu.
**Kurtki** myśliwskie i do gospodarstwa wiejskiego.
**Kufry** podróżne damskie i męzkie wszelkiego rozmiarów.
**Skóry** wszelkiego gatunku.
**Kroje** z juchtu rosyjskiego na buty, cielęcki i podszycia.
**Sukna** bornadyńskie na bundy i kurtki.
**Sieraczki** i sukna komiśne.
**Sukna** i dywaniki na posadzki.
**Koce** wełniane na konie i bryczki.
**Koldry** sławutckie i inne wełniane.
**Czapraki** różnego koloru.
**Maski** na konie wełniane i letne.
**Chodniki** z łyka kokosowego.
**Rogóżki** słomiane i z łyka kokosowego.
**Laski** żelazne skórą obszyte.
**Pasy skórzane, parciane i gutaperkowe do maszyn i młocarń.**
**Rzemyki** do szycia i spinki do spinania pasów.
**Naleśniki** blaszane i szklanne na oliwę do maszyn.
**Nakrycia** nieprzemakalne na wozy, lokomobile i sterty zbożowe podolskie.
**Worki** na zboże zeszywane i bez szwu.
**Podkowy** gutaperkowe dla koni.
**Uzdzienice**, trenzle, munsztuki polskie.
**Gurty**, popręgi, naszyjniki, szle i lejce tudzież
**Rozolisy**, likwory, woda kolońska i lewandowa z fabryki Łańcuckiej.

Wszelkie zamówienia w kraju i zagranicą przy dokładnem określeniu, natychmiast się uskuteczniają najrychlej. 2052 1—3

---

## Atrament do znaczenia
który się nie zniszczy, *dla hotelów, zakładów kapielowych, szpitalów*, zakładów i nie zbędny dla każdego domu.

1 flakon atramentu do znaczenia 1 zł., większy 3—5 zł.
1 stampilia do bielizny z 2 literami ct. 50. 80. 1 zł.
1 stampilia do bielizny z monogramem zł. 1.20 1.80. 2.50.
Kolekcja cyfer [illegible] zł. 1.20.
Karty [illegible] 85 c.
Puszka blaszana z poduszką i pędzelkiem [illegible]

Dla dogodności PT. odbiorców otrzymuję WIELKI ZAKŁAD wszelkiego rodzaju
**Modelów do drukowania**
pod robotę dziergania i haftowania.
Zlecenia za zaliczeniem.
Odbiorcy en gros otrzymują rabat. [illegible]

1981 5—12 **H. BETTELHEIM**
we Wiedniu, Weihburggasse 23.

---

# Pszczół
PNI przeszło **50** sprzedawanych będzie przez publiczną licytacją we **wtorek** 6. kwietnia i w **środę** 7. kwietnia od godziny 3ciej, na ulicy **Garnczarskiej** pod liczbą **20.** 1797 1—2

---

## Tylko za 5 zł. a. w.
nabyć można całą grupę przedmiotów, uwieńczonych na **Wystawie światowej**. Grupa ta składa się z następujących:
1 piękny dobrze idący genewski zegarek z długim łańcuszkiem. 1916 3—6
1 eleg. przybor. do pisania, z racalu do piór.
2 eleg. lichtarze z bronzu, przedstaw. figury.
1 kupelny necesser do szycia [illegible] ulice ze [illegible]
1 piękna cukiernica z zamkiem.
1 japońska torebka na cygara, piękne kolor.
1 dzwonek salonowy [illegible]
1 piękne album na fotografie, bogato złotem ozdobne.
1 piękna torebka ręczna z obrazkiem mozaikowym.
1 wskazówka dal. na 100 lat, niezbędna dla każdego domu.

Wszystkie te wymienione rzeczy z wyst. kosztują tylko **5 zł.** Do nabycia: Wiener-Magazin
## Blau & Kann,
we Wiedniu I., Schwibbogengasse 1.
Wysyłka za zaliczeniem.

---

Główny skład
# TRUMIEN
metalowych
## w handlu
A. FALISZEWSKIEGO
**w Przemyślu,**
przy ulicy Franciszkańskiej po cenach fabrycznych.
1970 3—6

---

Cesar. i król. wyłącznie uprz.
## Ekstrakt z Orzechów
do farbowania siwych włosów
wynaleziony przez
**A. Maczuskiego**
parfumerzysty
we WIEDNIU, Kärtnerstrasse 26.

Ten nieoceniony środek do farbowania włosów siwych, na trwały kolor **czarny, brunatny** lub **blond.** niedający się nawet zmyć, nie został dotąd prześcigniony przez żadnego z chemików na świecie. Przez znakomitości lekarskie badany, i uznany z powodu swoich roślinnych składów jako zupełnie nieszkodliwy, odszczególniony został przez Jego Cesarską Mość Franciszka Józefa I. wyłącznym przywilejem. Jest on jedynym środkiem do farbowania włosów, który używać może szanowna P. T. Publiczność z zupełnym spokojem, gdyż takowy z zielonych łupin orzechów sporządzony, nie tylko, że nie wywiera najmniejszego wpływu szkodliwego na włosy i zdrowie ale stokrotne próby udowodniły najświetniejsze skutki, z czego wypływa, że przymioty tego roślinnego środka do farbowania włosów żadnym innym tego rodzaju środkiem zastąpić się nie dadzą. Ten ekstrakt z orzechów posiada ten nieoszacowany przymiot, że po pierwszokrotnem użyciu, skoro tylko włosy obeschną, kolor naturalny się rozwija, a każdy kto przepis użycia dokładnie przeczyta i do takowego się zastosuje, nie doświadczy żadnego zawodu w zafarbowaniu włosów, wynalazca bowiem w tym względzie przyjmuje na się najzupełniejszą rękojmię.

**Cena jednej flaszki 3 zł.**
Prawdziwe do nabycia:
*w składzie parfumeryj*
**MACZUSKIEGO,**
we Wiedniu, Kärtnerstrasse 26.
We LWOWIE u Marcina Müllera,
„ „ u L. Sedlaka i Progulskiego
„ „ u K. Strzyżowskiego,
„ KRAKOWIE u Józefa Jahna i Wilhelma Fenza,
„ NOWYM SĄCZU u W. Filipka, apt. pod białymorłem, w Warszawie u Alex. Kocha perfum. 1985 10—24

---

# CHOROBY GARDŁA, GŁOSU I GĘBY.

**CUKIERKI DETHANA** zalecane w słabościach **gardła**, **chrypce**, **zapaleniu gardła**, **zawrzodowaniu w ustach**, **cuchnącemu oddechowi**, **irrytacji w gardle i gębie przez palenie tytoniu**, **zapobiegają działaniu merkurjusza**. Lekarze zalecają je szczególniej **kaznodziejom**, **mowcom**, **profesorom** i **śpiewakom**, albowiem utrzymują siłę organu głosu i zapobiegają strudzeniu gardła. — W Paryżu w aptece p. Dethana, Faubourg St. Denis, 90, we **Lwowie** w aptece p. **Mikolascha**, w Krakowie w aptece p. **Trauczyńskiego** pod Koroną, i u wszystkich znaczniejszych aptekarzy, którzy utrzymują środki lekarskie zagraniczne. 1833 1—?

---

Nowo założona
# Fabryka Skór
# HENRYKA BITSCHANA
**w Zamarstynowie pod l. 70.**

Dla ogólnej dogodności urządziłem do *drobnej sprzedaży*
## Skład Skór
2057 1—3
**we Lwowie, w gmachu Teatralnem pod Nr. 10.**
i polecam takowe w wszystkich gatunkach dla Szewców, Siodlarzy, Rymarzy, Introligatorów i Rękawiczników a w szczególności skóry
**hamburgskie i mastrykowe własnego wyrobu**
na obówie męzkie i damskie, *po cenach jak najumiarkowańszych.*

Polecając to mojo przedsiębiorstwo względom Szanownej P. T. Publiczności, zostaję z uszanowaniem
**HENRYK BITSCHAN**, *fabrykant skór.*

---

Dla wiadomości okolicznych mieszkańców oświadczam, że pogłoski przez tutejszych kramarzy żydowskich oraz zwolenników tychże (bądź z konieczności lub z amatorstwa) chrześcian rozsiewane, jakoby w handlu moim towary po bajecznie drogich sprzedawano cenach, są **fałszywe** a na dowód niech służy że:

| | |
|---|---|
| KAWA Santos funt 76 ct. | MIGDAŁY ft. 56 ct. |
| „ Ceylon ft. 94 ct. | RYŻ 12 ct. i wyżej. |
| „ Jawa zł. ft. 96 ct. | RODZYNKI sułt po 44 ct. |
| „ Mokka ft. 96 ct. | „ duże 34 ct. |
| „ Cuba ft. 96 ct. | „ czarne 30 ct. |
| „ Perłowa ft. 1 zł 4 ct. | inne artykuły po cenach lwowskich. |

CUKIER z akcyjnego tow. w Opawie raff. I po 30 ct. niższy gatunek po 28 ct. **za funt wagi wied. (32 łut.)** sprzedaje się. Posłańcom ze wsi wydają się towary opieczętowane a rachunek należytości z moim podpisem.

## A. Strzelecki,
2029 2—? właściciel handlu w MOŚCISKACH.

---

# 27ct.
## T. Fürsta
*nowootworzony*
**Zakład modnych manufaktów**
we Wiedniu, Alserstrasse Nr. 39.

Najobfitszy wybór wszelkich gatunków materji wełnianych na sukuie, w kolorach najmodniejszych i w najlepszych jakościach na teraźniejszy sezon wiosenny, prawdziwe **perkale kozmnzońskie, brylantyny, piki** łokieć i pięć czwartych łok. szer. płótna, łokieć i pięć czwartych łok. szer. szyfony, białe i kolorowe płócienka, ręczniki, serwety, obrusy lniane, drelizki na pokrowce meblowe, firanki muszlinowe, barchany, białe i kolorowe chustki do nosa lniane, mocne kobierce na posadzki, pończochy, krawatki dla mężczyzn i dam i wiele innych artykułów.

Zamówienia załatwiają się rychło i rzetelnie i wzorki i cenniki wysyłają się na żądanie franko. 1926 8—12

---

# 1875
# „Zniżone ceny:"
## Angielski Portland-Cement,
## Grodzicki Portland-Cement,
## Belgijskie smarowidło
do osi żelaznych,
**poleca zawsze w świeżym gatunku,**
Główny skład dla Galicji
# AUGUST SCHELLENBERG
1986 12—? **we Lwowie.**

---

Ces król. nad. uprz.
# Skład obuwia
# LEOP. HAHN
*we* **WIEDNIU** *I. Plankengasse Nr. 4.*

poleca, szczycąc się 20letniem chlubnem powodzeniem, największy wybór **eleganckiego, trwałego i najtańszego obuwia**. Z powodu ogromnego odbytu i znaczniejszych ulepszeń w fabrykacji, którą zaszczycono **12 medalami**, jest ten zakład jedyny, który P. T. publiczności daje zupełną gwarancj za swe wyroby.

### Na porę WIOSENNĄ szczególnie do polecenia:

| Sztyflety męzkie: | | Sztyflety damskie: | |
|---|---|---|---|
| z skórki cielęcej | od zł. 5.80 do zł. 7.50 | prenelowe z elastyk. | |
| „ kozłowej | „ „ 5.50 „ „ 7.— | lub gamasze | od zł. 4.— do zł. 6 |
| ze skóry fr. ciel. | „ „ 6— „ „ 8.— | szagr. lub kozł. | „ „ 4.80 „ „ 6 |
| lakierowane do sal. | „ 7.— „ „ 8.50 | z franc. skórki ciel. | „ 5.80 „ „ 7 |
| R. jucht. lakierow. | „ „ 7.— „ „ 9.— | „ „ z lak. | „ 8.— „ „ — |
| obuwie Molier z każdego gat. skóry | „ „ 6.50 „ „ 8.— | wszelk. rodz. obuw. zbytk. i wymyśl. z wszel. mat. i sk. | „ 8.— „ „ 11 |
| wszelkie gat. ob. do jazdy i polowania | „ 10.— i wyżej. | Moliere buc. na przechadzkę i w domu | „ 1.40 „ i wyżej |
| pantofle | —.40 | | |

Buciki dziecęce i dla dziewcząt . . . . od zł. 1.80 i wyżej
Sztyflety dla chłopców i buty . . . . „ „ 3.— „

*Dokładne cenniki bezpłatnie i franco. Zlecenia z prowincji za zaliczeniem uskuteczniam rychło i starannie.* 1927 5—6

Nadużycie, którego się niektórzy handlarze obuwia z moją firmą dopuszczali, powodowało mię, przeciw tym sądownie wystąpić, przeto upraszam dobrze uważać na adres: we WIEDNIU, Stadt, Plankengasse N. 4.

---

# Tylko 3 zł. 50 ct.
nabyć można u **MÜLLERA, handlu eksportowym, całe garnitury stołowe,** z najlepiej posrebrzanego, angielskiego metalu Britania, składające się z następujących przedmiotów.

Gwarancja, że zawsze białe będą.

| | |
|---|---|
| 6 łyżek | 1 sitko do herbaty. |
| 6 łyżeczek, | 1 szczypce do cukru, |
| 6 nożów | 1 parę lichtarzy, |
| 6 widelców, | 1 chochelkę i 1 chochlę. |

Gwarancja za trwałą białość.

jak długo zapas starczy.

**B. Müllers-Exporthaus**, *we Wiedniu, Praterstrasse 43.*
Wysyłka za gotówkę lub zaliczeniem. 1923 8—10

---

wystrzegać się fałszerstwa
# GUÉRISON DES DENTS CARIÉES
wymagać podpis własnoręczny

Sposób leczenia zębów **Dra DELABARRE**
**CIMENT z GUTTA-PERCHA** do plombowania zębów spróchniałych.
**LIKIER CHLOROPHENIQUE** uśmierza wjednej chwili najsilniejszy ból zębów.
**MIKSTURA OSUSZAIĄCA** zatrzymuje próchnienie przed zaplombowaniem.
Prospekt użycia przeseła się franko na żądanie.
Skład główny w Paryżu przy **Ulicy Montmartre, 4.**
we *Lwowie*, w aptece Pa Mikolascha; w *Krakowie*, w aptekach PP. Trauczyńskiego i Redyka.

---

„Złotem nie do zapłacenia"
jest med woniejąca
# Pomada z oleju dziegciowego
(Theeröl-Pomade)
**F. MASON.**

Takowa leczy każde zapalenie skóry na głowie, a to: grzyby, liszaje, łupież, czerwoność itp., zapobiega wypadaniu włosów po 3 do 4 krotnem natarciu pomadą, **i pomaga skórze w swej czynności do porostu włosów.** Najdłużej w 6 tygodniach **każdy przekona się może o rezultacie.**

Wiele mężczyzn i pań (których nazwiska mogą być podane) otrzymali po użyciu jednego słoika pomady z oleju drzewnego tak bujny włos, że używane przedtem peruki jako zbędne przysłali mi wraz z listami dziękczynnemi w dowód skuteczności, które przechowałem w moim handlu.

Cena słoika na próbę 1 zł. a. w. Na prowincję za zaliczeniem 1 zł. 20 c. Jedynie prawdziwa do nabycia:
**A. RIED** *Frieseur, we Wiedniu, I. Babenbergerstrasse Nr. 1.*
NB. Tę pomadę używa wielu lekarzy.

**Swiadectwo.** 1928 2—12

WIEDEŃ, 20. stycznia 1875.

**Do p. fryzjera A. RIED, Babenbergerstrasse 1. we Wiedniu.**

Moją najżywszą podziękę za wyborną pomadę z **oleju drzewnego Masona**, wypadania bowiem włosów ustało po dwukrotnem użyciu. Okrągłe plany łyse, pogoiły się zupełnie, i teraz mam włos bujny. Upraszam o przysłanie 2 słoików pańskiej **Maso a pomady oleju drzewnego**. Z wdzięcznością kreślę się z uszanowaniem
WILH. BOTTLER, III. Bezirk, Rennweg Nr. 31.

Każdy słoik musi być opatrzony firmą **A. Ried.**

---

# Gleichenberg. KĄPIELE w STYRJI. Gleichenberg.

pół mili od stacji Feldbach, kolei Grac Raab, (przeto z Gracu trzy, z Wiednia i Tryjestu jedenaście a Budzpesztu trzynaście godzin jazdy), 2¾ mil pocztowych od stacji kolei południowej Spielfeld, przytem połączone z obydwoma stacjami kolejowemi za pomocą codziennych kursów omnibusowych, pocztowych, i wozów najemnych, 932 nad powierzchnią morza, stacja poczty, telegrafu, z kuracją picia wód mineralnych i kąpieli, kuracją żętyczną z mleka koziego, inhalacjami szpilkowemi i kąpielami, osobliwie skutecznemi dla organów oddechowych i trawienia, organów cywkowych i płciowych w słabościach piersiowych i żółżowych, piersiowych, krtaniowych, kataru żołądkowego, zwichnięcie produkcji krwi, bladaczki i niedokrewności itp. itp.

Klimat spokojny, łagodny i wolny od kurzu w malowniczem położeniu i powabnej okolicy, pysznie urządzone pomieszkania i hotele, dobre restauracje, teatr i muzyczne produkcje, cieniste parki i wszystkie otaczające domy przyczyniają się do tego, by uczynić to miejsce kąpielowe do najpyszniej wspaniałej świeżości letniej dla zdrowych, chorych, rekonwalescentów a osobliwie jest to **miejsce przechodowe z południowych, klimatycznych kąpieli do temperatury stałego miejsca zamieszkania.**

### Sezon od 1. maja do 1. października.

Zamówienia na pomieszkania należy wnieść przynajmniej 8 dni przed przyjazdem do: „Brunnen-Verwaltung Gleichenberg", z dołączeniem odpowiedniego zadatku.

Rozsyłka wód mineralnych (Constantinquelle, Emmaquelle, Johannisbrunnen, i Klausen-Stahlquelle) obejmuje rocznie pół miljona flaszek. Zamówienia na wody mineralne przyjmuje dyrekcja w Gleichenbergu. Broszury o kąpielach są do nabycia bezpłatnie we wszystkich znaczniejszych handlach wód mineralnych w kraju i za granicą, jakoteż przez „Direktion des Gleichenberger und Johannisbrunnen Actien-Verein" w Gracu. 2046 1—4

---

Magazyn Schayerów
# Największy skład płótna
## towarów bławatnych
## i gotowej bielizny
dla dam i mężczyzn,
poleca w skutek bardzo korzystnie osobiście uskutecznionego kupna we Wiedniu, Berlinie i Lipsku
## towary na obecny sezon
po zniżonych stałych cenach.
Próbki i cenniki na żądanie franco.
1998 2—?
ulica Karola Ludwika we Lwowie.
Magazyn Schayerów

---

# Ogłoszenie licytacji.

C. k. upr. galic. akcyjny
# BANK HIPOTECZNY
we Lwowie,
podaje do powszechnej wiadomości, że niewykupione z dniem 31 grudnia 1874
# ZASTAWY
w kasie zaliczkowej mianowicie:
**papiery wartościowe, klejnoty, drogie kamienie, perły, korale, złoto, srebro itd.**

dnia **15. i 16. kwietnia** 1875 o godzinie $9\frac{1}{2}$ przed południem przez publiczną licytację najwięcej ofiarującemu za gotowiznę sprzedane będą.

Licytacja odbędzie się w lokalnościach gmachu banku hipotecznego pod Nr. 15. plac Hasicki.

Lwów dnia 24. marca 1875. 2000 3—3

Dyrekcja.

---

## Najlepsza, Najnowsza, Najtańsza
oryg. ang. **Żniwiarka** Samuelsona
# „OMNIUM ROYAL."

1. Wzmocnione wszystkie części; 2. Ulżenie w pociągu, nowy w tym celu przyrząd; 3. Dowolne regulowanie wysokości cięcia podczas roboty; 4. Podwójnie hartowane noże; 5. Stalą podkładane palce, stalowe łożysko pod całą sztangą nożową; 6 Wszystkie panewki, łożyska wzmocnione i ulepszone; 7. Ruchoma rolka do dowolnego posuwania stołu w którąkolwiek stronę; 8. Silniejsze i skuteczniejsze działanie odkładaczy; 9. Dowolne regulowanie przy odkładaniu na większe lub mniejsze snopy; 10. Najniższa cena

**Dalsze świadectwa:**

„Żniwiarka Royal pracowała u mnie przez całe żniwa, rznęła lepiej od innych znanych mi żniwiarek, ani razu się nie zepsuła.
**M. Lewicki**, w Koninszkach."

„Poświadczam niniejszem, że żniwiarki Samuelsona, których od p. Zieleniewskiego nabyłem 4, znajduję zupełnie dobremi, gdyż przez całe żniwa tegoroczne miałem sposobność dokładnie je wypróbować, zerznęły mi 1500 morgów i jestem z nich zupełnie zadowolony; mogę je zatem każdemu polecić.
**Fr. X. Miliewski**, w Wysocicach."

„Zeszłego roku wziąłem od pana 2 żniwiarki Royal, za które mogę panu podziękować, bo są dobre, a o połowę tańsze od innych.
**Liskowacki**, w Kołomyi."

„Żniwiarkę Royal, która u mnie już 2 lata robi, uznaję za najlepszą ze wszystkich, jakie były na wystawie wiedeńskiej w roku 1873.
**Józef Pace**, w Żarnowcu."

Zresztą upraszam zapytać się: *w Igołom*, *w Dzikowie*, *w Nowosiółkach* itd. itd. po całej Galicji i w Królestwie.

**Ceny** *loco Kraków wraz* **z cłem i opakowaniem:**

1. **„OMNIUM ROYAL"** żniwiarka . . . . . zł. w. a. 400
1. **„OMNIUM"** kosiarka . . . . . . . . „ „ „ 280
1. **„PATENT ROYAL"** kombinowana żniwiarka i kosiarka . . . . . . . zł. a. w. 340

Zamówienia na żniwiarki **oraz na części do dawniej nabytych najdalej** do końca kwietnia b. r.

Wszelkie inne żniwiarki i części do nich, jakoto: **Minerwa, Wood, Ceres, Champion Buckey** po cenach najniższych.

1977 13—15
## L. Zieleniewski, Kraków.

---

# Doniesienie handlowe!
## Fabryczny skład
## towarów płóciennych i modnych
1983 **we Wiedniu,** 1—?
**Josefstadt, Kochgasse Nr. 36.**
*wchód przez Alserstrasse,*

postanowił sobie, swoje wyroby zamiast jak dotąd oddać w sprzedaż handlowa po 27 ct. prowadzić sprzedaż tak hurtowną jako detaliczną w swoim zakresie po cenie za sztukę artykułu o 30 łokciach w cenie po 7 zł. 50 c. na tuziny o 12 sztukach po 3 zł. a to: prawdziwe perkale farbowane, batysty, żakonety i muszliny, modne materje na sukuie, tak szkockie jakoteż gładko farbowane, płótna lniane, holenderskie, belfastskie i domowe, białe szyrtyngi i szyfony na koszule, barchany sznureczkowe i kolorowe, angielskie płótna na ubrania domowe, białe czynowate i adamaszkowe płócienka, kolorowe kanefasy na pościele, biały i żółty nankin, pstre drelichy na meble i płócienka; białe koronkowe firanki, adamaszkowe i czynowate ręczniki. Dalej na tuziny o 12 sztukach białe rumburskie chusteczki do nosa, najlepsze batystowe chusteczki z kolorowemi szlakami, serwety adamaszkowe i cynorate, białe i kolorowe serwety deserowe czysto płócienne, tureckie pikowe ręczniki, batystowe i perkolowe chusteczki na głowę, kolorowe i niebieskie chusteczki męzkie i wszystkie w ten zawód wchodzące towary.

Zlecenia z prowincji wykonują się rzetelnie i sumiennie jak gdyby osobiście były wybrane, a coby się nie podobało będzie na powrót przyjęte.

Adres:
**An die Fabriks-Niederlage,**
Kochgasse 36 we Wiedniu.

NB. Na próbę wysyłamy sztuki po 15 łokci i półtuziny po 6 sztuk.

---

# PIGUŁKI Z ROSLINY MATIKO
**PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU**
1867 **8, ulica Vivienne.** 7—10

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatej zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka, jedynie kapsułki z rośliny Matico pana Grimault nie sprawiają żadnej z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym a nie płynnym w połączeniu z esencją Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach a nie w żołądku i dlatego to kapsułki te działają dziesięć razy silniej jak wszelkie inne przeciw rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.

Dostać można w aptekach we **Lwowie** pp. Mikolascha, Beisera i Ruckera; w **Krakowie** pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w **Brodach** Kullaka i Franzosa; w **Rzeszowie** Schaittera.

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni „Gazety Narodowej" J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarządca A. Skerl.